

WĘDROWALI DUZI I MALI

5

Kolejny partacz i oszust

Skończyły się wakacje a wraz z nimi czwarta edycja akcji „Niedziela za miastem z przewodnikiem PTTK”. – Było super! – zapewniają jej uczestnicy, deklarując powrót na szlak w przyszłym roku.



UZDROWIĆ „ZDROWIE”

6

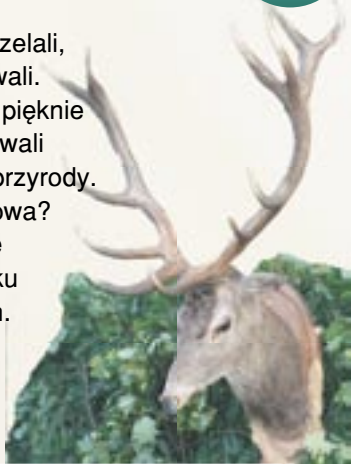
Upominała się o pieniądze dla szpitali, wyładowała na bruku. Czy parlamentarzyści uzdrowią podkarpackie „zdrowie”?



ŚWIĘTO LASU!

7

Ryczeli, strzelali, grali i śpiewali. A przy tym pięknie popularyzowali miłość do przyrody. O czym mowa? Oczywiście o Rykowisku Galicyjskim.



REWOLUCJA W HOKEJU

12

Czy Czech Martin Wozdecky zostanie pierwszą gwiazdą Sanockiej Republiki Hokejowej? Jest na najlepszej drodze ku temu, jako że kibice już zdążyli go polubić. To wcale nie za uśmiech.



Bum na prace budowlane sprawia, iż na rynku niczym grzyby po deszczu wyrastają niewielkie, często jednoosobowe firmy, które oferują usługi remontowe. Jaki jest ich poziom, wiedzą najlepiej ci, którzy z nich korzystają. Obok rzetelnych i uczciwych wykonawców, nie brak, niestety, zwykłych naciągaczy, którzy nie dość, że nie mają pojęcia o budowlanym fachu, stosują oszukańcze praktyki. Niedawno opisywaliśmy perypetie nabytych w butelkę klientów i pracowników firmy Magnat, dziś kolejny kwiatek z sanockiego ogródka budowlanego – Firma Usługowo-Handlowa ROM-DOM.

Jej nazwa – podobnie jak osoba właściciela, Przemysława Romana-Hołotki – wspomnianą jest jak zły sen zarówno przez klientów, którzy mieli nieszczęście skorzystać ze świadczonych przezeń usług, jak i kontrahentów. W gronie tych pierwszych znalazła się m.in. pani Cecylia, która w maju zleciła firmie Romana-Hołotki położenie tynku akrylowego na ścianach domu, wykonanie daszku nad tarasem oraz remont zewnętrznych schodów.

Kiedy przyszedł, dałam mu 1500 złotych zaliczki na materiały. Następnego dnia przyszedł po kolejną, twierdząc, że potrzebuje na ich zakup jeszcze 1100 złotych. Budził zaufanie, więc przekazałam mu pieniądze, prosząc o pisemne pokwitowanie. Rozpoczęli remont. Zrobili kawałek ściany, niszcząc przy okazji daszek nad tarasem i parapety, które powyginali i zachlapali akrylem. Zdjęli rynnę i uszkodzili rurę spustową. W nocy przyszedł deszcz i część akrylu – z braku rynny – spłynęła po ścianie. Pan Hołotka obiecywał, że wszystko naprawi. Następnego dnia popracowali dwie godziny i poszli, bo zaczęło padać. Potem przenieśli rusztowanie na drugą ścianę, położyli podkład pod akryl i... zniknęli na kilka dni. Kiedy się pojawili, musieliśmy akurat wyjść do lekarza. Wróciłam po dwóch godzinach, a po rusztowaniu i robotnikach ani śladu. Zostawili tylko rozrzucony gruz ze skutych schodów i wiadra z farbą. Dzwoniłam do pana Hołotki wiele razy, obiecywał, że przyjdzie następnego dnia, ale nie przychodził. W końcu przestał odbierać telefon. I tak zostałam z rozbabranym remontem i bez pieniędzy. Sprawdziłam, że za materia-



ły zapłacił tylko 800 złotych. Co zrobił z resztą zaliczki, nie wiem. Poszłam z tym na policję, ale stwierdzili, że to sprawa cywilna. Napisałam więc do rzecznika praw konsumentów, żądając od pana Hołotki zwrotu 2600 zł i naprawienia szkód, które zięć oszacował na 1500 złotych. Rzecznik wysłał do niego dwa pisma, ale zostały bez odpowiedzi. Na telefony też nie odpowiada. Nie wiem, czy zdecyduje się na sąd, bo to oznacza dodatkowe koszty. Gdybym miała mocniejsze pięści, to bym mu głowę obita, ale za słaba jestem – mówi rozżalona pani Cecylia.

Podobny horror przeżyło małżeństwo, które postanowiło wyremontować stary dom przy ulicy Chopina. Umowę podpisali na początku czerwca, z dwumiesięcznym terminem realizacji. Obejmowała wymianę dachu i tarasów, ocieplenie budynku i ułożenie wokół kostki. – Pan Hołotka był bardzo uprzejmy, grzeczny, gwarantował, że ma kwalifikacje i kadre. Już po kilku dniach przekonaliśmy się, że zwyczajnie nas okłamał. Na niczym się nie znał, podobnie jak ludzie, których zatrudniał. Odstawiał tragiczną fuszerkę. Wszystko, co robił, musiał kilka razy poprawiać. Przez miesiąc nie wykonał nawet 1/3 robót, a pod koniec lipca całkiem zniknął. Na telefony przestał odpowiadać – opowiada pani Marta. – Zgłaszając się do nas ludzie, oszukani podobnie jak my, od których pobrał zaliczki i nic nie zrobił. Nam wywiózł ogrodzenie na złom, in-

nym ukradł przyczepkę i piłę, nie zapłacił też pracownikom. To krętacz i oszust, który wprowadza ludzi w błąd. Chcemy przed nim ostrzec innych, żeby nie zawierali z nim żadnych umów. A swoich racji dochodzić będziemy w sądzie, właśnie przygotowuję pozew.

Rozstrzygnięć na drodze sądowej będą szukać też oszukani kontrahenci, m.in. firma Eurobud. – Ten człowiek kupował u nas materiały. Przed trzema miesiącami zamówił tynk akrylowy, za który winien jest nam 1300 złotych. Do dziś bezskutecznie upominamy się o zapłatę. W tej sytuacji nie pozostaje nam nic innego, jak wystąpić do sądu – mówi Janusz Ulrych, współwłaściciel firmy.

Nam także nie udało skontaktować się z właścicielem firmy ROM-BUD. Telefon jest wyłączony. Ustaliliśmy, że 21 sierpnia wyrejestrował firmę i wraz z rodziną wyprowadził się z Sanoka, gdzie był zameldowany na pobyt czasowy. Podobno do Korczyny, skąd pochodzi i gdzie ma stały meldunek jako Przemysław Roman (drugi członek nazwiska przyjął od żony). Poszkodowanym przezeń ludziom nie pozostaje nic innego jak droga sądowa lub złożenie zawiadomienia do prokuratury. To jedyna szansa odzyskania straconych przez nich pieniędzy. Zszarpanego zdrowia i nerwów nikt im, niestety, nie zwróci.

Joanna Kozimor

Wielki dzień Falejówki

Jeszcze nie tak dawno mało kto wierzył, że uda się w Falejówce ją wybudować, że po dwunastu latach nauczania zamiejscowego dzieci z tej miejscowości będą mogły uczyć się we własnej szkole. Nowej, przestronnej, pięknej, jakiej może im pozazdrościć wielu rówieśników. A na pewno nikomu się nie śniło, że w dniu 1 września 2009 roku oczy całego Podkarpacia zwrócone będą właśnie na Falejówkę, gdzie z udziałem wszystkich najwyższych notabli odbędzie się wojewódzka inauguracja roku szkolnego 2009/2010.

Skład przybyłych na tę uroczystość gości był imponujący. Żartowano, że zabrakło jedynie premiera Putina, ale to tylko dlatego, że musiał w tym dniu być w Gdańsku. Marszałek województwa Zygmunt Cholewiński, wojewoda Mirosław Karapyta, ks. biskup Adam Szal, dyrektor Biura Kontroli i Audytu Ministerstwa Edukacji Narodowej Marek Kuciński, podkarpacki kurator oświaty Jacek Wojtas, cała plejada parlamentarzystów: Grażyna Gęsicka, Piotr



Babinetz, Jan Tomaka, Adam Śnieżek, Piotr Tomasiński, Stanisław Zajac i Stanisław Piotrowicz, przedstawiciele Sejmiku Wojewódzkiego: Sławomir Milicz i Józef Szajna, komendantka Podkarpackiej Chorągwi ZHP Władysława Domagała, starosta sanocki Wacław Krawczyk, przedstawiciele duchowieństwa, służb mundurowych, samorządowcy z całego powiatu, władze gminy i wielu, wielu innych dostojnych gości przybyło 1 września do Falejówki.

Sojusznicy docenieni

Za tak znakomitą frekwencję, za pomoc w zmaganiach przy budowie szkoły, za powierzenie zaszczytu zorganizowania wojewódzkiej inauguracji roku szkolnego dziękował gospodarz uroczystości wójt gminy Sanok Mariusz Szmyd. Listę największych sojuszników, których wymienił, otwierali: wojewoda Mirosław Karapyta, senator Stanisław Zajac, europoseł Elżbieta Łukacijewska, marszałek Zygmunt Cholewiński, wicemarszałkowie: Bogdan Rzońca i Jan Burek, kurator oświaty Jacek Wojtas.

Dokończenie na str. 7

Notowania „TS”**Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:**

GANIMY: Solidarnie Wydział Gospodarki Komunalnej, Lokalowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta oraz administrację cmentarza komunalnego za pomysł i realizację zadania pn. instalacja monitoringu przy wejściu na cmentarz od ul. Kiczury. O ile sam pomysł zainstalowania atrapy kamery uznajemy za dość prymitywny (czytaj: głupi), o tyle samo przymocowanie kamery gwoździami do żywego drzewa jest skandalem. Panowie, czasy tolerowania takich praktyk naprawdę już minęły i na takie numery przyzwolenia już nigdy nie będzie. Zapomnijcie o tym. Proponujemy: poddać się dobrowolnej karze (jakaś sensowna wpłata na fundusz ochrony środowiska), słać kamerę z drzewa, a w miejscu wysypiska postawić kilka pojemników na śmieci i opróżniać je z taką częstotliwością, aby obok nich nie rosły sterty śmieci. Chyba, że wymyślicie coś lepszego...

CHWALIMY: Władze Gminy Sanok, z wójtem Mariuszem Szmydem na czele oraz społeczność lokalną Falejówki za upór, konsekwencję i wysiłek, które zaowocowały w postaci pięknej szkoły. A były już momenty, kiedy wydawało się, że rozpoczęta przed 12 laty budowa zamieni się w ruinę. Tymczasem zamieniła się w nowoczesny obiekt, jakiego nie powstydziliby się żadne miasto. Dowodem na to jest m.in. wojewódzka inauguracja roku szkolnego 2009/2010, której zorganizowanie powierzono właśnie Falejówce. Są powody do dumy i radości. Ale kiedy to wszystko już spowszedniało, do akcji znów musza wkroczyć mieszkańcy Falejówki, Raczkowej, Srogowa Górnego i okolic. Tym razem staną przed innym, choć równie trudnym zadaniem, aby wypełnić mury tej pięknej szkoły dziećmi. Obecna ich siedemdziesiątka to stanowczo za mało. Szkoła, nawet po dołączeniu do niej przedszkola, jest w stanie pomieścić więcej osób. A więc panowie i panie, do dzieła! Tutaj władze gminy już Wam niewiele pomogą.



emes

Kto rozpozna tego mężczyzną?

Wydział Kryminalny Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie prosi o pomoc w ustaleniu tożsamości mężczyzny przedstawionego na zdjęciu. Jest on podejrzany o zabójstwo mieszkańca Sanoka.

Do zdarzenia doszło na terenie dworca PKP w Sanoku, 21 listopada 2008 roku pomiędzy godz. 23 a północą. Na leżące na peronie zmasakrowane ciało 49-letniego sanoczana natknął się przypadkowo pasażer pociągu, który wezwał Pogotowie Ratunkowe. Podjęta przez lekarza próba reanimacji nie przyniosła jednak rezultatu.

W wyniku prowadzonego od kilku miesięcy śledztwa, w które zaangażowano cały sztab policjantów, biegłych i prokuratorów, ustalono portret pamięciowy podejrzanego o dokonanie zabójstwa.

Wszystkie osoby, które posiadają informacje mogące pomóc w identyfikacji mężczyzny ze zdjęcia, proszone są o kontakt z Wydziałem

Kryminalnym Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie - tel. 17-510-997-027 lub 997. /k/



Rysopis: wiek 20-25 lat, wzrost około 175 cm, szczupła budowa ciała, na twarzy charakterystyczne krosty w okolicach brody i policzków.

Foto śmieszki

To jest może i dobry pomysł, tylko że ja boję się matematyki i fizyki.

Staszku! Pieprzmy tą politykę i wrócmy do szkoły. Ty wiesz jak tu fajnie...



Na zdjęciu: wojewoda podkarpacki Mirosław Karapyta (z prawej) i senator Stanisław Zajac

Parking rusza w czwartek

W najbliższy czwartek (10 bm.) firma Elcom uruchamia parking przy ulicy Zamkowej. Na razie czynna będzie tylko górna kondygnacja na około 80 miejsc postojowych. Budowa niższych poziomów ma ruszyć wiosną przyszłego roku.



Na tym placu już wkrótce parkować będzie mogło 80 pojazdów.

Wprawdzie trwają jeszcze ostatnie formalności związane z odbiorem końcowym, ale zdaniem Marka Sawickiego, szefa Elcomu, czwartkowy termin nie

jest zagrożony. – Tego dnia ruszamy, choć bez żadnego cięcia wstęgi, czy innej „oficjalności” – żartuje. Docelowo parking przeznaczony ma być dla gości hotelu,

ale dopóki ten jest budowany, z miejsc postojowych korzystać może każdy. Opłata za godzinę parkowania wynosi 2 zł, a za dobę 20 zł. Będą też taryfy miesięczne: całodobowa – 250 zł, dzienna (w godz. od 7 do 15) – 200 zł, nocna (od 17 do 8) – 150 zł.

– Oczywiście tych kart abonamentowych nie będzie dużo. Koszt parkingu to około 1,5 mln zł, inwestycja musi nam się zwrócić, a dzierżawę mamy tylko na 10 lat. Co dalej? Cały czas czekamy na zamknięcie sprawy postępowania spadkowego dotyczącego ostatniej działki. Jeżeli wszystko pójdzie po naszej myśli, to wiosną ruszymy z budową niższych kondygnacji. Ma tam być około 200 miejsc parkingowych oraz kilkadziesiąt boksów garażowych. Zagospodarowanie zamkowego jaru parkingiem to naprawdę dobre rozwiązanie. Dzięki temu ta część centrum miasta naprawdę znacznie żyć – podkreśla M. Sawicki.

Bartosz Błażewicz

„Niemowlaczek” rozdał nagrody

W poniedziałkowe popołudnie prawdziwe oblężenie przeżywał sklep „Niemowlaczek” przy ulicy Daszyńskiego. Przyczynkiem ku temu stało się rozstrzygnięcie konkursu wakacyjnego dla klientów, w którym można było wygrać atrakcyjne nagrody.

– To już „nasty” konkurs organizowany przez nas. Wcześniej miały one charakter świąteczny bądź mikołajkowy, w tym roku postanowiliśmy zrobić wakacyjny. Cieszę się, że chcą się państwo z nami dalej bawić – to dla nas duża radość i satysfakcja – powitała zebranych Józefa Bach, właścicielka. W konkursie mogli wziąć udział klienci „Niemowlacka”, którzy po dokonaniu zakupów zdecydowali się wypełnić stosowny kupon. Warunkiem odebrania nagrody była obecność laureata lub jego przedstawiciela podczas losowania. W roli sierotki wystąpił kilkuletni Patryk, wyłoniony z grona uczestników, który znakomicie poradził sobie z wyzwaniem.

Losowano pięć nagród głównych oraz dziesięć nagród pocieszenia w postaci zabawek i ubranek dla dzieci. Szczęście uśmiechnęło się głównie do pań,

choć nie brakowało też przedstawicieli brzydszej płci. A oto lista szczęśliwców, którzy wylosowali nagrody główne: Magdalena Murawska (wózek-parasolka), Joanna Żywicka (torba wielofunkcyjna), Justyna Szczęsna (maskotka-bujak), Te-

resa Górecka (podgrzewacz do butelek), Magdalena Marczak (zabawka edukacyjno-rozwojowa). – Jestem zaskoczona, bo to pierwsza nagroda w życiu, którą udało mi się wygrać – powiedziała pani Justyna, którą los obdarzył bujakiem w postaci zabawnego, kłapiącego uszami osiołka. Organizatorom gratulujemy pomysłu, a laureatom – szczęścia! /k/



Z nagród cieszyli się w równym stopniu obdarowani, jak i darczyńcy.

Lekcja patriotyzmu w Bykowcach

W Bykowcach k. Sanoka, w 70. rocznicę tragicznych wydarzeń wojennych, odbędzie się tradycyjna uroczystość patriotyczna „Żołnierzom Września”. Rozpocznie się w poniedziałek (10 bm.) o godz. 11 przy pomniku upamiętniającym walkę i śmierć por. Mariana Zaremby i jego Żołnierzy.

Następnie w miejscowym kościele zostanie odprawiona msza święta pod przewodnictwem metropolity przemyskiego arcybiskupa Józefa Michalika. Po mszy, w asyście kompanii honorowej podhalańczyków i orkiestry, uczestnicy przejdą na cmentarz, aby wziąć udział w apelu poległych. Zgodnie z wojskowym ceremoniałem oddana zostanie salwa honorowa i złożone wieńce i kwiaty na grobach żołnierzy Września.

70 lat temu – 10 września 1939 roku w Bykowcach doszło do głośnej potyczki tylnej straży

lony przez niemieckiego oficera. Ciało jego nie pozwolono przez kilka dni pochować. Dopiero po wielu dniach zwłoki bohatera skiego oficera spoczęły na miejscowym cmentarzu. Tam również pochowano poległych wraz z nim pięciu żołnierzy. Dla uczczenia ich pamięci w latach 70. XX w. przy drodze w Bykowcach stanął kamienny pomnik, przedstawiający poszarpaną flagę narodową. Tam też każdego roku, w rocznicę tamtych wydarzeń, z inicjatywą Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Bykowce „Moja Wieś”, 21 Brygady Strzelców Podhalańskich i Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych odbywają się uroczystości patriotyczne pn. „Żołnierzom Września”.

emes

Z POLICJI...**Sanok**

* Osoba, która wskaże złodzieja trzech ławek z baru „Pod gruszą”, może liczyć na nagrodę pieniężną – deklaruje właściciel lokalu. Ławki zostały skradzione 21.08. z ogródka baru przy ul. Lipińskiego. Ich wartość oszacowano na 600 zł.

* Policja szuka wandalę, który w nocy z 26. na 27.08. oblał nieustalony substancją żrącą karoserię forda zaparkowanego na ul. Langiewicza. 34-letnia właścicielka pojazdu wyceśniła straty na 1 tys. zł.

* Do kolejnego aktu wandalizmu doszło 27.08. między godz. 22.30 a 1. na ul. Kopernika. Nieustalony sprawca porysował ostrym narzędziem karoserię samochodu marki Dodge. Straty oszacowano na 4-5 tys. zł. Pokrzywdzony 32-letni mieszkaniec Sanoka oferuje nagrodę pieniężną w wysokości 2 tys. zł za pomoc w ustaleniu sprawcy.

* Dwa telefony komórkowe, laptop oraz szkatułkę ze starymi monetami polskimi i zagranicznymi przywłaszczony sobie złodziej, który włamał się (27.08.) do mieszkania przy ul. Lwowskiej. Sprawca wykorzystał nieobecność lokatorów w domu. Poszkodowana 40-letnia sanoczanka wyceniła straty na 2,8 tys. zł.

Gmina Bukowsko

* Wyjaśniane są okoliczności wypadku, jaki zdarzył się 30.08. w Nowotarfcu. Kierujący samochodem osobowym marki Opel 23-letni mieszkaniec powiatu sanockiego z nieustalonych przyczyn potrafił 71-letniego mężczyznę. Pleszy trafił do szpitala z urazami głowy oraz kończyn. Kierowca był trzeźwy.

Gmina Sanok

* Policja poszukuje świadków wypadku, do którego doszło 27.08. o godz. 4.40 na prostym odcinku drogi w Bykowcach. Nieustalony sprawca potrafił 20-letniego mężczyznę, po czym odjechał z miejsca zdarzenia. Poszkodowany pleszy, który doznał rozległych obrażeń szczęki i głowy, w stanie nieprzytomnym został przewieziony do szpitala. Osoby, które mają jakikolwiek informacje, mogące pomóc w ustaleniu sprawcy, proszone są o kontakt osobisty z KPP w Sanoku, pok. nr 207 lub telefoniczny pod numerami: 13-465-74-04 bądź 997.

* 20-letni mieszkaniec Strachociny powiadomił policję o oszustwie, którego padł ofiarą na jednej z giełd internetowych. Mężczyzna zakupił za 355 zł skrzynię biegów do samochodu marki Volkswagen. Pieniądzy wplacił, ale towaru nie otrzymał.

Kierowcy na promilach

W ciągu ostatnich dwóch tygodni policyjne statystyki wzbogaciły się o kolejnych 17 pijanych kierowców, z których 10 stanowią miłośnicy jazdy na dwóch kółkach. Jednośladowcami kierowali: w Sanoku – Tadeusz P. (1,386 promila), Robert B. (2,268), Łukasz H., skuter (1,638), Mariusz T. (1,491), 30-letni Sebastian K. (1,155), 35-letni Krzysztof S. (1,89), 22-letni Marcin L. (1,176), Ryszard Ch., aktualny zakaz kierowania pojazdami (2,037); w Zagórz – Adam N. (1,869); w Nowosielcach – 40-letni Aleksander P. (1,575). Poza nimi w ręce policji wpadli: w Sanoku – Władysław W., volkswagen (0,546), Jacek N., sprawca kolizji, polonez (1,071), na ul. Lipińskiego – 52-letni Władysław Z. z powiatu brzozowskiego, skoda (1,995); w Komańczy – Marcin M., opel (2,562); w Besku – Dariusz S., renault (2,268); w Zagórz – 37-letni Remigiusz H. z Gliwic, aktualny zakaz prowadzenia pojazdów, opel (1,89); w Czaszynie – 50-letni Józef H., trójkołowiec SAM (0,693).

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 17 852 13 62.

Przedłużmy dobrą passę

Na oświacie nie powinno się oszczędzać, bo to jest inwestowanie w przyszłość. I chociaż kryzys wymusza pewne oszczędności, planowane inwestycje będą realizowane, a projekty na nowe zadania składane. Takie są zapewnienia wóldarza miasta, przekazane kierownictwu sanockich przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjów w przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego 2009/2010 podczas spotkania w sali herbowej.

W oświacie brakuje pieniędzy, głównie z powodu ustawowych zobowiązań związanych z podwyżkami płac dla nauczycieli. – Scedowanie ich na samorządy jest nieuczciwe, jednak wywiążemy się z nich, choć zmuszeni będziemy zaciągnąć kredyt rządu 3,5 mln złotych – oświadczył Marian Kurasz, zastępca burmistrza odpowiedzialny za oświatę. W swym wystąpieniu mówił o dobrej passie sanockiej oświaty, która, mimo widocznych skutków kryzysu gospodarczego, będzie trwała. Świadczą o tym realizowane i planowane inwestycje – budowa boiska wielofunkcyjnego przy SP-3 czy zespołu boisk „Orlik” przy SP-1. – Składamy też nowe projekty m.in. na termomodernizację budynku Gimnazjum nr 1. Pracujemy nad dużym projektem „Boisko w każdej szkole”, opiewającym na kwotę 6 mln zł (z czego 85 % stanowi dotacja), dzięki któremu wszystkie szkoły mają szansę dorobić się takich obiektów. Zadbamy też o placówki, które



„Siedmiu wspaniałych”, czyli nauczyciele sanockich szkół podstawowych i gimnazjów, którzy osiągnęli status zawodowy nauczyciela mianowanego.

wymagają pilnych remontów, również wykorzystując do tego środki unijne – mówił M. Kurasz. O zrozumienie konieczności oszczędzania prosił burmistrz Wojciech Blecharczyk. – Kiedy otrzymaliście od nas pismo z hasłem: „szukajcie oszczędności”, zapewne pomyśleliście: „co oni jeszcze od nas chcą”. Myślę jednak, że problemy finan-

sowe tłumaczą naszą desperację w oszczędzaniu. Musicie nas zrozumieć. Równocześnie bądźcie przekonani, że jesteśmy dobrze nastawieni do oświaty. Dlatego wejście w nowy rok szkolny z nadzieją, że nie będzie gorzej,

gielskiego w SP-2, Agnieszka Nagórny – nauczycielka j. angielskiego w G. 3, Barbara Bodziak – nauczycielka j. niemieckiego w G. 4, Sylwia Wolwicz i Bartłomiej Grega – nauczyciele wychowania fizycznego w SP-4 oraz Marcin Zapał i Daniel Rakoczy – nauczyciele wychowania fizycznego w G. 4. Mianowani złożyli ślubowanie.

Spotkanie było dobrą okazją do wręczenia nagród jubileuszowych za 25 lat pracujących w oświacie. Tegorocznymi jubilatami byli: Irena Penar – naczelnik wydziału oświaty i wychowania Urzędu Miasta, Elżbieta Ziarka – dyrektor Przedszkola Samorządowego nr 1 i Krzysztof Sasko – dyrektor Gimnazjum nr 3. Włodarze miasta pospieszili z podziękowaniami i gratulacjami za wieloletnią pracę.

O ile ta część spotkania miała charakter bardzo uroczysty, o tyle kolejny punkt można nazwać pierwszą lekcją nowego roku szkolnego. Dotyczył on informacji burmistrza na temat realizowanego w mieście programu edukacyjnego „Eko-Sanok”. – Pomóżcie nam w tym wielkim przedsięwzięciu, bardzo nam na tym zależy. Programem chcemy objąć uczniów wszystkich szkół, a nawet przedszkoli. Bo tylko w ten sposób można nauczyć nasze społeczeństwo segregacji odpadów komunalnych i właściwego podejścia do ekologii – apelował Wojciech Blecharczyk.

Koniec eko-wakacji

W sobotę zakończyła się akcja „Zielone Szkoły” będąca częścią programu „Eko-Sanok”, który ma na celu poszerzenie wiedzy sanoczan o segregacji i gospodarowaniu odpadami. W odbywających się przez miesiąc rajdach wzięło udział ok. 500 dzieci i młodzieży z sanockich szkół podstawowych i gimnazjów.

Na imprezie kończącej program chętni mieli okazję wziąć udział w konkursach i cieszyć się atrakcjami, jakie przygotowali dla nich organizatorzy. Było karaoke, pokaz ekologicznej mody, malowanie oraz gry i zabawy z nagrodami. – „Zielone Szkoły” można uznać za sukces. Zależało nam na tym, aby wpoić najmłodszym nawyki segregowania odpadów – mówi Wojciech Pajestka, odpowiedzialny za promocję projektu.

Podczas trwania akcji jej uczestnicy brali udział w pieszych wycieczkach, w czasie których poruszane były problemy ekologiczne. Zbierali także odpady na terenie miasta, które dostarczali do segregacji w SPGK. W ramach współpracy w przyszłym roku, obok kontynuacji akcji „Zielonych Szkół”, realizatorzy planują m.in. zorganizowanie kolejnej edycji Pikniku Ekologicznego.

W ramach współpracy w przyszłym roku, obok kontynuacji akcji „Zielonych Szkół”, realizatorzy planują m.in. zorganizowanie kolejnej edycji Pikniku Ekologicznego.



Dobre nawyki najlepiej wpajać już od najmłodszych lat.

Już teraz organizatorzy akcji, czyli Urząd Miasta i Bieszczadzki Zarząd LOP, zadeklarowali chęć kontynuacji programu „Zielonych Szkół” w przyszłym roku. – Oprócz tego już od października we wszystkich szko-

Oprawca nie uniknie kary

Zakończyło się postępowanie w sprawie bestialskiego zamęczenia psa w Tarnawie Dolnej. Zarzut zabicia zwierzęcia ze szczególnym okrucieństwem postawiono 43-letniemu mieszkańcowi wsi – Piotrowi S. Grozi mu do dwóch lat pozbawienia wolności.

O tej bulwersującej sprawie informowaliśmy obszernie przed dwoma tygodniami. Przypomnijmy pokrótce: 6-letni bernardyn uciekł z posesji w Tarnawie Górnej. Nie wrócił na noc. Właściciele szukali go bezskutecznie. Następnego dnia okazało się, że zawędrował do sąsiedniej wsi, gdzie prawdopodobnie zagryzł królika. W odwecie dwóch męż-

czyn w wieku 41 i 43 lat urządziło nań polowanie. Autami ścigali psa, a gdy ten nie miał już siły uciekać, został przejechany. Właściciele odnaleźli zamęczonego na śmierć czworonoga przez przypadek, kiedy jeden z mężczyzn „pochwalił się” dokonanym czynem. Powiadomili policję, która wszczęła postępowanie. Sprawa trafiła też do

prokuratury, gdzie interweniowała prezes Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Postępowanie w tej sprawie zakończyło się postawieniem 43-letniemu mieszkańcowi Tarnawy Dolnej zarzutu z art. 35 ustawy o ochronie zwierząt. Zgodnie z nim, kto zabija zwierzę, podlega karze grzywny lub pozbawienia wolności do roku. Jeśli czyni to ze szczególnym okrucieństwem, może trafić do więzienia nawet na dwa lata. I taka właśnie kara grozi Piotrowi S. Składając wyjaśnienia, mężczyzna bronił się, że nie przeje-

chał psa świadomie, ale że zwierzę wbiegło mu pod koła. Wersji tej nie potwierdziły jednak oględziny samochodu. Nie stwierdzono na nim żadnych uszkodzeń, które pojawiłyby się, gdyby tak duże zwierzę niespodziewanie zderzyło się z pojazdem. Nasuwa to uzasadnione przypuszczenie, że auto z niewielką prędkością przejechało po bernardynie.

Drugi z mężczyzn – 41-letni Mieczysław M. przesłuchiwany będzie na razie w charakterze świadka. Niewykluczone jednak, że i on usłyszy zarzut udziału w okrutnym zabiciu psa. Do sprawy powrócimy. /joko/

Żołnierzom Września

Pierwszego września w Sanoku symbolicznie upamiętniono 70. rocznicę wydarzeń z 1939 roku. Uroczyste obchody zaplanowano na 10 września w Bykowcach.



Przed pomnikiem „Synom Ziemi Sanockiej Poległym za Polskę” na placu św. Jana zebrali się reprezentanci Hufca ZHP Ziemi Sanockiej i przedstawiciele Urzędu Miasta, którzy złożyli kwiaty i zapalili znicze. W programie znalazło się także spotkanie z AK-owcami przy obelisku 2 PSP (w dawnej jednostce wojskowej), gdzie harcerze zaciągnęli wartę honorową, a prezes SZŻAK wygłosił krótkie przemówienie. Uroczystości zwieńczyło złożenie kwiatów i zapalenie zniczy pod Krzyżem Golgoty Wschodu i Dębami Pamięci na cmentarzu. (md)

Parkingowa kość niezgody

Nie jest tajemnicą, że w Sanoku brakuje miejsc do parkowania. Kierowcy stają na głowie, łamiąc często i gęsto zakazy, a zatłoczone ulice i drogi osiedlowe kłują w oczy mieszkańców. Czytelniczka „TS” skarży się na ciągłe łamanie zakazu zatrzymywania się na ulicy Robotniczej.

– Kierowcy nic sobie nie robią z postawionego znaku i parkują jakby go tam nie było. Natomiast policja i straż miejska ani myślą o tym, aby karać niestosujących się do przepisów. Sama znam takie przypadki. Wezwani do drobnej stłuczki policjanci, mimo że zaparkowali radiowóz przy samochodach stojących w niedozwolonym miejscu, nie pokwapili się o wystawienie mandatu – opowiada mieszkanka ulicy Robotniczej. Kierowcy są świadomi tego, że stoją na zakazie, ale tłumaczą się tym, że nie ma innych miejsc parkingowych, a tutaj choć jest ciasno, to przecież nie utrudniają ruchu. – Niestety, w powietrzu nie da się zawisnąć. Zatrzymałem się tutaj, bo nie znalazłem innego miejsca, podobnie jak reszta kierowców. Moim zdaniem, jeśli już mają tu zostać wprowadzone jakieś ograniczenia, to niech powstanie strefa, w której w określonych godzinach będzie można postawić auto. Ale na dłuższą metę znak jest tu niepotrzebny. Poza tym nie widzę w takim parkowaniu niczego niebezpiecznego – mówi jeden z parkujących na zakazie kierowców.

Za znakiem rzeczywiście stoi kilkanaście samochodów. Wszystko jednak w granicach rozsądku, nikt nie blokuje drogi ani wyjazdów. Jest ciasno, ale nie do przesady, z mijaniem nie ma większych problemów. Okoliczne parkingi są zapchane i z cudem graniczy zatrzymanie się w dozwolonym miejscu. Podobne zdanie mają właściciele okolicznych sklepów. Wielu z nich wyraża wolę wybudowania własnych parkingów na zajmowanych nieruchomościach, które mają być dostępne zarówno dla ich klientów, jak i mieszkańców osiedla. Chcą także zaangażować się w współpracę ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Autosan”, ale jak zaznaczają, przychodzi to dość ciężko.

Pogodzenie interesów kierowców, mieszkańców oraz przedsiębiorców jest trudne. Miejsc parkingowych w Sanoku jest o wiele za mało i potrzebne są inwestycje w postaci parkingów. Póki co, strony sporu muszą nawzajem starać się zrozumieć swoje racje i dążyć do porozumienia. A jeśli rzeczywiście jest niepotrzebny, powinien szybko stamtąd zniknąć. Wszak są instytucje, które się tym zajmują.

Fabian Miszkiewicz

Rubryka pod psem

Owczarek do wzięcia

Społeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami informuje o czworonogu znalezionym kilka dni temu na terenie Sanoka.

Suczka znaleziona na ulicy Przemysłowej to owczarek niemiecki o łagodnym usposobieniu, krótkiej, czarnej sierści i charakterystycznych białych plamkach na łapach. Kontakt: 13-464-96-19 lub 13-463-00-95. (md)

OKNA

Z PVC, DREWNA I ALUMINIUM

PROMOCJA

Przy zakupie okien
MOSKITIERY
ZA PÓŁ CENY

* o szczegóły promocji pytaj w salonach firmowych VIDOK

Salony firmowe producenta:
SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
USTRZYKI DŁ., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15 www.vidok.com

W górach jest wszystko, co kochali...

Już po raz 7. w ośrodku Berdo harcerska brać zorganizowała Bieszczadzką Biesiadę Literacką, która tym razem poświęcona była pamięci dwóch, niezwykle mocno związanych z Bieszczadami poetów: Jerzego Harasymowicza oraz Jana Szelca.



Dzięki Aldonie Koteckiej z Uniwersytetu Ludowego Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej harcerze poznali tajniki filcowania wełny.

Biesiadę rozpoczęła sesja popularnonaukowa z wykładem dr Jolanty Mazur-Fedak. Gościem specjalnym była Maria Harasymowicz, która właśnie z harcerzami postanowiła spędzić 10. rocznicę śmierci swego męża. Przypomniała ona wywiad poety dotyczący Bieszczadów, wręczyła nagrody laureatom konkursu poetyckiego „O kwiat goryczki z Berda” (1. miejsce zajęła w nim Katarzyna Zgódka z Sanoka,

która z rąk pani Marii otrzymała album ufundowany przez Nadleśnictwo Lesko).

W programie biesiady nie zabrakło także spotkań z twórcami warsztatów artystycznych i gawęd oraz konkursu recytatorskiego utworów Jana Szelca, który za życia aktywnie uczestniczył w przygotowaniu literackich spotkań harcerzy. Najlepsi interpretatorzy odebrali nagrody z rąk żony poety – Marii Szelc, która

przybyła na biesiadę w towarzystwie jego dzieci – ukochanej córki Renaty i syna Edwarda.

Z godzinnym koncertem wystąpili harcerze z Tarnopola,

a zwieńczeniem bogatego programu stał się spektakl przy ognisku „Pamięci Jerzego Harasymowicza w 10. rocznicę śmierci”, przygotowany przez uczestników kursu drużynowych Chorągwi Podkarpackiej ZHP. W biesiadzie wzięli także udział harcerze z Siemianowic i Lęborka, obozujący w ośrodku Berdo, polskie dzieci z Sambora wraz z opiekunami z ZHR oraz specjaliści przybyli goście. /jot/

Komańcza Jerzemu Harasymowiczowi

Pod nazwą „Harasymiad” gmina Komańcza zorganizuje cykl imprez dla uczczenia 10. rocznicy śmierci wybitnego poety Jerzego Harasymowicza. Odbędą się one w dniach 10-12 września.

Wśród zaplanowanych wydarzeń znajdują się konkursy, koncerty i spotkania poetyckie. Uroczystym momentem będzie zapewnienie odstonięcia tablic pamiątkowych w Bibliotece Gminnej w Komańczy, która przyjęła imię Poety oraz z Mikowie, gdzie gościł po raz ostatni w Bieszczadach. Obydwa tablice ufundowali leśnicy z Nadleśnictwa Komańcza.

Wydali też z tej okazji specjalny folder, przypominający związki Poety z lasem.

W dniach 10-12 bm. Komańcza stanie się „Krajiną Łagodności”, miejscem refleksji dla mieszkańców gminy i natchnieniem dla twórców. Dni te, będąc zwieńczeniem kilkumiesięcznych działań, wypełnią konkursy, koncerty, prezentacje twórczości

Poety, wystawy fotograficzne, spotkania z poetami, a także konferencje i lekcje biblioteczne. Program przewiduje także wycieczkę „Śladami Poety”, piknik literacki i poetyckie ognisko. Tydzień później, 19 bm. zaplanowano spotkanie autorskie z Adamem Ziemiannym, a 26 bm. „Raut”, czyli spotkanie bibliotekarzy z czytelnikami.

Szczegółowy program znajdziecie Państwo na www.harasymiad.wgorach.art.pl emes

Wspólne śpiewanie z Jackiem i Plackiem

Ex-wokalista *Dzemu* Jacek Dewódzki (teraz *Revolucja*) i Paweł Nawrocki (lider zespołu *Alergen*) tak mówią o swoim projekcie – **Muzyka jest piękna z natury, dlatego trzeba ją grać jak najwięcej. Więc gramy tu i tam, dając rozkosz dla ucha, upojenie dla umysłu i lekki powiew zmysłowego muśnięcia dla ciała. – Muzycy dali koncert w „Ruderze”, która po około dwuletniej przerwie znów tętni życiem.**

Koncert poprzedziły dwa ciekawe występy sanockich debiutantów. Pierwszym był zespół o tajemniczej nazwie *Egos*, który rozpoczął działalność niespełna miesiąc temu. Ambitne teksty wplecione w klimat psychodelicznego rocka to nowość w Sanoku. Muzycy przyznali, że na ich twórczość wpływają takie kapele jak: *Queens of The Stone Age*, *Limp Bizkit*, *Muse*, *Tool*, *Queen*, *Incubus* czy popularna ostatnio *Coma*. Kolejnym zespołem był *Hush chase*. Nieplanowany na ten wieczór, wystąpił na prośbę organizatora w związku z opóźnieniem *Jacka i Placka*. Gromkie brawa i skandowane raz po raz nazwy grup pokazały, że muzyka debiutantów spodobała się sanockiej publiczności.

Po krótkiej przerwie na scenie pojawiła się gwiazda wieczoru. Jacek i Paweł zaczęli od wielkich hitów *Dzemu* i *Lady Pank*, szybko nawiązując dobry kontakt ze słuchaczami. Zapytani, czy można ich porównać do „dwóch takich co ukradli księżyc”, od-



Zaiste, muzycy w niczym nie przypominają tych dwóch, którzy ukradli księżyc...

powiedzieli: – Nie! Owszem, ukradliśmy księżyc, ale my mamy dobre serca i rozdaliśmy go biednym, głosząc dobre imię Tekli Wolaszyńskiej i Kornela Makuszyńskiego. Zapraszamy na nasze koncerty, z których dowiedzie się więcej. Michał Domowicz

Międzynarodowe malowanie

Siedem dni pleneru malarzkiego dało owoce w postaci kilkunastu obrazów. Trzy spośród nich namalowała sanoczanka, Aneta Rygliszyn, uczestniczka warsztatów malarzskich „Hornozemplinskie Impresie” 2009 w Humennem.

Zorganizowany przez Miejskie Centrum Kultury w Humennem plener malarzki wpisuje się we współpracę miast partnerskich Sanoka i Humennego. Impreza skupiła artystów z terenów przygranicznych obu krajów. Tematyką spotkań i prac, jakie wykonywali uczestnicy, była przyroda i lokalny folklor. „Hornozemplinskie Impresie” trwały siedem dni, które artyści spędzili głównie w rekreacyjnym ośrodku „Bystra” pod Humennem. – Celem było rozwijanie własnej twórczości, poszukiwanie inspiracji. W programie mieliśmy wiele atrakcji, bardzo dużo zwiedzaliśmy. Wyjazd był bardzo owocny, obcowanie z tamtejszą kulturą, folklorem i przyrodą było bardzo pouczające – relacjonuje A. Rygliszyn. – Interesująca była



Uczestnicy pleneru prezentujący swoje prace na rynku w Humennem.

osada cygańska, obok której kilka razy przechodziliśmy. Wywarła na mnie duże wrażenie, bardzo kolorowa, posiadająca niepowtarzalny klimat. Jestem zachwycona kulturą cygańską, kolorystą, ogólnie namacalną cygańską duszą. Właśnie osadzie poświęciłam jeden z moich obrazów. Zaciekał mnie także międzynarodowy festiwal folklorystyczny, który zbiegł się w czasie z plenerem. I to

właśnie spojrzeniu nań poświęciłam drugie płótno – dodaje.

Jak podkreśla uczestniczka, plener dzięki swojej kameralnej atmosferze był także okazją do zawarcia bliższych znajomości z artystami zza granicy. Następna, jak obiecują organizatorzy, nadarzy się w przyszłym roku na kolejnej edycji pleneru.

Fabian Miszkiewicz

Kino SDK zaprasza

„Prawdziwa historia Kota w Butach” to animowana baśń, zrealizowana na podstawie jednej z najlepiej znanych i bardzo lubianych starych opowieści. Ciekawa animacja, doskonały humor, błyskotliwe dialogi, mnóstwo barwnego i – co ważne! – muzycznego szaleństwa. Do tego głosy: Maryli Rodowicz, Cezarego Pazury, Borysa Szyca. Zabawa na sto dwa, nie tylko dla najmłodszych. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o godz. 17 oraz we wtorek o 17.30.

Na pożegnanie wakacji: „Moja wielka grecka wycieczka”, komedia romantyczna, ciepła, zabawna, zrealizowana w przepięknych plenerach. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o 19, w poniedziałek i wtorek o 19.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy dwie podwójne wejściówki na filmy.

Na nudę nie będzie czasu!

Po wakacyjnej przerwie pełną parą ruszają zajęcia w sanockich placówkach kultury. ODK „Puchatek” i ODK „Gagatek” zapraszają na nie zarówno dzieci i młodzież, jak i dorosłych.

W „Puchatku” (ul. Traugutta 9, tel. 13 464-61-35 lub 464-66-97) na chętnych w wieku 7-15 lat czeka koło plastyczne „Pędzelek”, teatr dziecięcy „Gapiszon” oraz zespół taneczny „Kropka”. Najmłodszy (5-6 lat) mogą powiększyć „Gromadkę Misia Puchatka”, a starsi (50+) zapisać się na gimnastykę. Aktywnie działa tu również Klub Seniora oraz Klub Plastyka.

„Gagatek” (ul. Kochanowskiego 25, tel. 13 464-50-50) zaprasza do grupy tanecznej „Brzdąc” (6-latków), zespołu tanecznego „Gagatek” (7-12 lat), koła plastycznego „Tęcza” (4-15 lat) oraz koła modelarstwa lotniczego „Orlik” (od 9 lat). Placówka prowadzi również zajęcia plastyczne dla licealistów oraz gimnastykę dla dorosłych.

Zapisy do poszczególnych kół przyjmowane będą do 18 września. Warto się więc pospieszyć, gdyż liczba miejsc jest ograniczona. /jot/

Sanockie Spotkanie

Miłośników Austro-Węgier

W najbliższy weekend w Sanoku po raz czwarty spotkają się miłośnicy Austro-Węgier. Warto poświęcić im trochę uwagi.

Spotkają się w sobotę (5 bm.) o godz. 12 przy ławeczce ze Szwejkim, skąd przejdą do Miejskiej Biblioteki Publicznej, gdzie o godz. 13 nastąpi otwarcie wystawy „My, cesarskie dzieci” – piechota Austro-Węgier na starożytności, ze zbiorów Artura Pałasiewicza i „Okrucy wojny”, ze zbiorów Krzysztofa Kopańskiego i Zenona Barczaka.

Po wernisażu wszyscy przejdą na Rynek, gdzie w „Karczmie” kontynuowane będzie spotkanie. W niedzielę (5 bm.) o godz. 11 w ogródku „Karczmy” otwarta zostanie I Galicyjska Giełda Staroci. Mile widziane będą osoby, które posiadają jakieś przedmioty, które ocalały w ich domach po śp. Monarchii.

Zapraszamy! Gwarantujemy sympatyczną atmosferę i cudowny skok w czasie, które miały swój urok. emes

Altersesja w Rzepedzi

Na „Alternatywną Sesję Muzyczną” zapraszają do Rzepedzi jej organizatorzy. Odbędzie się ona w dniach od 4 do 6 bm. w byłym barze „Pod olchą”. Zagrają: „The Reason” (rock), „Mindfield” (metal), „Introdukcja” (rock), „OSC” (punk-rock), „Smashing Gum” (grunge, punk-rock), „Tug Boat” (hard rock, metal), „Tryton” (rock, metal, cove-ry), „Pigs like Pigeons” (punk-rock), „Alex Carlin” (klasyka rocka, cove-ry). Nie zabraknie konkursów i wielu innych atrakcji. Wstęp i pole namiotowe bezpłatnie. Szczegóły na stronie: www.triadagroup.eu.

Pozostaną w pamięci

W dniu 25 sierpnia 2009 roku odszedł w wieku 89 lat

Bronisław Pałys

Gospodarz z Niebieszczan, Człowiek Pogranicza, Przewodnik po historii, kulturze i obyczajowości dawnej wsi. Przyjaciół ludzi różnych narodowości i wyznań

Stowarzyszenie na Rzecz Odnowy i Współistnienia Kultur „Salasz”

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

śp. Zdzisława Dziubana

oraz za okazane wsparcie i życzliwość składają

Żona, córka i syn

Panu Lesławowi Łuczce wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

Zarząd i Pracownicy Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku

Z PTTK-iem wędrowali duzi oraz mali

Patronat „TS”



Z żalem, ale i śpiewem na ustach, rozstawiali się uczestnicy tegorocznej, czwartej już edycji akcji „Niedziela za miastem z przewodnikiem PTTK”. Przez całe wakacje, nie bacząc na mniej lub bardziej sprzyjającą pogodę, ochoczo wędrowali po najpiękniejszych zakątkach Sanoka i Ziemi Sanockiej. Pod okiem wytrawnych przewodników podziwiali jej walory przyrodnicze i krajobrazowe, dotykali historii, wzbogacali posiadaną wiedzę, nawiązywali nowe znajomości i przyjaźnie. A na zakończenie zgodnym chórem stwierdzili: było super!



Nader okazałe – w formie i treści – prezydium uhonorowało najpierw najmłodszych adeptów turystyki.

W ramach tegorocznej akcji prowadzonej przez sanocki Oddział PTTK organizatorzy przygotowali 9 wycieczek pieszych i 3 rowerowe, w których wzięło udział około 300 osób – tubylców i gości przyjezdnych. To wynik zbliżony do ubiegłorocznego, który był rekordowym pod względem liczby uczestników. Wędrowano indywidualnie, w parach i rodzinie, a wśród wycieczkowiczów nie brakowało zarówno stałych bywalców, jak i nowicjuszy, którzy zachęcani przez medialne lub przekazywane pocztą pantoflową informacje, po raz pierwszy zdecydowali się stanąć na turystycznym szlaku. Spotkać na nim można było m.in. klany rodzinne Nebesiołów, Sabatów i Nowickich, którzy od początku uczestniczą w tej nader udanej imprezie. Przedstawiciel ostatniej z wymienionych rodzin – 10-letni Dawid tak rozsmakował się w niedzielnych wyprawach, że zdobył już brązową Górską Oznakę Turystyczną i potowę punktów do srebrnej.

– Lubię chodzić na te wycieczki. Można na nich zobaczyć dużo ciekawych rzeczy i dużo się dowiedzieć. Dzięki temu mam 5 ze środowiska! – podkreślał z dumą. Podobnego zdania była 8-letnia Paula Wiśniewska, która wykazała się sporą wiedzą turystyczną. – Na wycieczkę trzeba zabrać ze sobą plecak z jedzeniem i wodą. W lesie powinno się być cicho, żeby nie wystraszyć zwierząt. Nie można też łamać gałęzi. Lubię takie wycieczki, choć czasem bolą mnie nogi, ale tylko trochę. W przyszłym roku też będę na nie chodzić – deklarowała z przekonaniem młoda turystka.

Pozytywnych opinii i uznania dla organizatorów nie szczędzili też dorośli uczestnicy niedzielnych wypraw za miasto. – To moja pierwsza wyprawa. Namówił mnie kolega. Próbowałem od miesiąca, aż w końcu mi się udało (śmiesznie). Cieszę się, bo jest fajnie, choć jestem trochę zmęczona. Pocho- dzę z równin w okolicach Baranowa Sandomierskiego, a tu są góry.

Joanna Kozimor

Od 12 lat mieszkam w Sanoku. Kocham te strony, bo są piękne – stwierdziła Anna Paterak.

– Przeczytałem informacje w Internecie i postanowiłem w tym roku spróbować. Sama, bo nikogo nie udało mi się namówić. Opuściłem tylko jedną wycieczkę – trudno było na imieninach gości zostawić (śmiesznie). Żałuję tylko, że tak późno się na to zdecydowałem. Atmosfera jest świetna, poznałem wspaniałych ludzi. Znakomici są przewodnicy. Naprawdę można dużo się od nich dowiedzieć. To bardzo udana akcja. Zachęcam wszystkich. Trasy są tak przygotowane, że mogą wędrować po nich i małe dzieci, i ludzie w średnim wieku, i osoby starsze. Naprawdę warto! – zapewniała Anna Smolińska.

Uczestnicy ostatnich dwóch wycieczek – pieszej i rowerowej – które odbyły się w minionej niedzielę, spotkali się w Uluczu. Tu, na boisku dawnej szkoły, wyznaczono metę tegorocznej akcji. W roli gospodarza wystąpił wójt gminy Dydnia Jerzy Adamski, który wraz ze swymi współpracownikami podjął gości ze staropolską gościnnością. Przy ognisku z kiełbaskami strudzeni, ale zadowoleni wędrowcy wysłuchali informacji o walorach gminy oraz historii sanockiego Oddziału PTTK, obchodzącego w tym roku jubileusz 80-lecia. Przybliżył ją Krzysztof Prajzner, który wraz z prezesem Mieczysławem Krauzem wręczył wyróżniającym się wycieczkowiczom i sympatykom akcji nagrody książkowe, a wszystkim – drobne upominki i słodycze, ufundowane przez firmę Trans-gaz. Dodatkowo atrakcję, zwłaszcza dla najmłodszych, stanowiły zjazdy na linie przygotowane przez harcerzy z Klubu „Born to Climb”. Ostatnim akcentem tegorocznej akcji była podróż „jaskobusem”, który do samego Sanoka rozbrzmiewał turystycznym „pieniem” ze sztandarowymi „Sokołami” na czele... Do zobaczenia za rok!

Śladem naszych publikacji

„W mrokach nocy” – rozjaśnienie

W „Tygodniku Sanockim” nr 34 z 21 sierpnia br. ukazał się artykuł p. Joanny Kozimor „W mrokach nocy”. Gwoli uzupełnienia chciałbym dodać kilka uwag.

Mieszkańcom Sanoka ma prawo nie podobać się to, że najpierw budujemy i modernizujemy punkty oświetlenia ulicznego, a później lampy te są wygaszane. Wprawdzie następuje to w środku nocy (po godz. 1) i poza dniami świątecznymi, ale fakt jest faktem... Zdaję sobie sprawę z dyskomfortu, jaki może odczuwać część sanoczan; mam nadzieję, że to grupa niezbyt liczna. Zapewniams, że decyzja o wyłączeniu światła nie została podyktowana złośliwością. Najbliższe dni pokażą zresztą, czy nie będę zmuszony zrezygnować z tej formy oszczędzania.

Kryzys gospodarzy wymusza na wszystkich podejmowanie działań oszczędnościowych. To konieczność niezależna od samorządów. Zobowiązałem podległe mi jednostki – szkoły podstawowe i gimnazja, przedszkola i żłobki, Urząd Miasta, biblioteki, dom kultury, przychodnie zdrowia, także „Tygodnik Sanocki” – do opracowania i wdrożenia programu oszczędnościowego. Ograniczenie wydatków na oświetlenie ulic jest częścią tego programu. Podobnie zresztą postępują inne miasta, np. Krosno, w którym selektywne włączanie lamp ulicznych prowadzone jest od 2007, a 1 sierpnia rozpoczęto wygaszanie, tak jak w Sanoku, oświetlenia niektórych ulic na 4 nocne godziny.

Wojciech Blecharczyk
Burmistrz Sanoka

PS Skrywającego swe personalia mieszkańca osiedla Błonie – który wypowiedział się w artykule „W mrokach nocy” – informuję, że choćbym chciał, nie jestem władny wyłączyć lamp na ulicy, przy której mieszkam. Nie ma tam bowiem ani jednej latarni.

Podziękowanie

Słowa serdecznego podziękowania i wyrazy wdzięczności kieruję do Dyrekcji i Zarządu – Firmy „CIARKO”, – Firmy „LIWEX”

za nieodpłatne przekazanie cennego i niezbędnego dla naszej placówki sprzętu oraz Spółdzielni Inwalidów „Spójnia” za nieodpłatne wykonanie usługi.

Z wyrazami szacunku
Kierownik Samorządowego Żłobka nr 2 w Sanoku ul. Traugutta 23
Barbara Luczycka-Lech

Intensywna konwersacja między lektorem a studentami wyłącznie po angielsku w grupach dorosłych i młodzieży. Dla najmłodszych zajęcia stawiające na wszechstronny rozwój umiejętności (nie tylko) językowych. Dla wszystkich komfortowe warunki pracy i przyjazna atmosfera. Tak właśnie wygląda nauka w Szkole Języków A4. Efekty są imponujące.

Lektorzy wielokrotnie spotykają się z przypadkami osób z bogatym słownictwem, ale mówiących z dużą ilością błędów. Zdarzają się też sytuacje, gdy uczeń doskonale radzi sobie z najbardziej skomplikowanymi testami gramatycznymi lub słownikowymi, a prosty dialog przysparza mu sporo kłopotów. Dlatego też podstawą zajęć prowadzonych metodą Callana jest konwersacja. Ucząc wszystkich aspektów języka, metoda kładzie szczególny nacisk na poprawne i swobodne posługiwanie się językiem mówionym. Pytania, zadawane przez lektora, wymagają udzielania możliwie długich odpowiedzi. Piotr (lat 47) „Odnalazłem metodę, która najbardziej mi odpowiada. Uczę się w sposób naturalny odpowiadać bez zastanawiania. Po prostu zaczynam mówić.” Od samego początku podczas zajęć kursanci używają języka, z jakim spotykają się w

Język mniej obcy



Wspólne foto grupy California realnych sytuacjach. Dzięki oryginalnemu systemowi powtórek materiału szybko i bezbłędnie odpowiadają na pytania. Już po kilku miesiącach nauki metodą Callana kursanci przynaj-
 gimnazjów i szkół średnich, dla których stanowi doskonałe uzupełnienie klasycznej nauki w szkole. Wszyscy czerpią korzyści z intensywnej konwersacji i dynamicznego sposobu prowadzenia zajęć.

że są w stanie porozumiewać się po angielsku podczas zagranicznych wyjazdów. Metoda przypada do gustu zarówno dorosłym, którzy nie mają za wiele czasu poza zajęciami na szlifowanie języka oraz uczniom

Szkola A4 proponuje wiele atrakcji dla uczniów najmłodszych, dlatego również wśród tej grupy wiekowej cieszy się dużym zainteresowaniem. Kameralne warunki i przyjazna atmosfera sprawiają, że w A4 uczy się dzieciom skutecznie i przyjemnie. Szkoła organizuje szereg dodatkowych zajęć plastycznych, kursów, spotkań i zabaw, dzięki którym dzieci wykazują się kreatywnością i pokonują swoją nieśmiałość. Ponadto zapewniona jest całoroczna opieka pedagoga.

Obok zajęć metodą Callana, zajęć dla dzieci Szkoła A4 proponuje kursy przygotowujące do egzaminów FCE, CAE oraz egzaminów gimnazjalnych i maturalnych. Zajęcia pomagają ugruntować i uzupełnić wiedzę oraz przyswoić umiejętności czysto egzaminacyjne, jak np. rozwiązywanie zadań wielokrotnego wyboru czy tworzenie prezentacji ustnej.

Innym aspektem działalności Szkoły jest wspieranie działań artystycznych i inicjatyw lokalnych, jak choćby finałów akcji Ziemia Sanocka dla Szpitala, podczas jednego z których siedziba Szkoły stała się prawdziwym „centrum

dowodzenia”, a prace plastyczne najmłodszych jej uczniów wzięły udział w licytacji, zasilając konto akcji. „Poprzez nasze działania chcemy zachęcić dzieci i młodzież do aktywności społecznej, co z pewnością będzie procentować w ich dorosłym życiu. Wspieramy ich kreatywność, samodzielność i chęć działania”, mówi Agata Padamczyk-Paternoga, właścicielka szkoły, w przeszłości organizatorka trzech finałów WOŚP w Sanoku.

Szkoła Języków A4 może pochwalić się posiadaniem certyfikatem z zakresu nauczania języka angielskiego metodą Callana wydanym przez Callan Szkołę Języka Angielskiego w Krakowie. Obok angielskiego prowadzone są zajęcia z innych języków (francuski, niemiecki, rosyjski). Szkoła posiada samodzielne, oryginalnie urządzone sale lekcyjne w samym centrum Sanoka, oraz swój oddział przy Szkole Podstawowej nr 1. Dodajmy do tego bogatą w informacje stronę internetową i profesjonalną obsługę w sekretariacie. Wszystko po to, żeby język stał się mniej obcy.

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynnie, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44.
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbisanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl
Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15,
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen odkryty czynny: pon.-nied. 10-19

tel. 13-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych

tel. 13-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66

Tele TAXI tel. 194-77

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody

oraz Społeczna Straż Rybacka

Zarząd Okręgowy Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58,

dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

4-7 IX – apteka „OMEGA”, ul. Kościuszki 22

7-14 IX – apteka „CEFARM”, ul. Błonie 1

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro),

sekretariat – tel. 13-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...

– zadzwoni do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. 607 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich),

tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20,

wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).

Dyżur pełni: 31.08.2009 r.

– Elżbieta Kadłuczka

Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Prezes Narodowego Funduszu Zdrowia Jacek Paszkiewicz kpi sobie z Podkarpacia. Nie dość, że nie ma zamiaru zapłacić szpitalom za nadwykonania za ubiegły i bieżący rok (w przypadku Sanoka jest to łączna kwota ok. 5 mln zł.), to wcale nie przejmuje się tym, iż do rozliczeń za usługi świadczone przez szpitale stosuje system, który krzywdzi kilka województw, a są to te najbiedniejsze, wśród nich Podkarpacie. Gdy protestowała przeciw temu Barbara Kuźniar-Jabłczyńska, dyrektor podkarpackiego oddziału NFZ, odwołał ją z zajmowanego stanowiska.

Panie i panowie parlamentarzyści! Rozumiemy, że wiek zabawy w harcerstwo macie już dawno za sobą, że przyzwyczajaliście się do innych standardów, ale wydaje się, że bez namiotowego miasteczka pod oknami prezesa Paszkiewicza nic nie zwojujecie. A nie można dopuścić do sytuacji, żeby na drzwiach



Każdy, nawet niewielki remont w szpitalu wymaga wymiany starych, zużytych, skorodowanych rur, przewodów, instalacji. I w ten sposób każdy mały remont robi się wielkim, w trakcie którego trzeba rujnować nie jedno pomieszczenie, a kilka.

Lepiej strajkować?

Czy po tym gangsterskim wyczynie prezesa Paszkiewicza parlamentarzyści z Podkarpacia zrozumieli już, dlaczego w wystosowanym do nich przed tygodniem apelu proponowaliśmy zorganizowanie namiotowego miasteczka pod siedzibą centrali NFZ? Czy dotarło do nich, że pisanie kolejnych interpelacji w tej sprawie psu na budę się zda?

Nie jest żadną tajemnicą, że dyrektor Jabłczyńska straciła stołek, gdyż była niepokorna. Nie chciała pogodzić się z tym, że podkarpackie szpitale otrzymują najmniej w kraju pieniędzy na le-

czenie. Wylczyła, że na stosowanym algorytmie tracą one blisko 400 mln zł rocznie. Nie godząc się z tą dyskryminacją, walczyła o zmianę niesprawiedliwego systemu. Do tego dochodziły jeszcze jej usilne starania o wyrwanie z centrali pieniędzy za nadwykonania. Tę walkę przegrała. O chamstwie i bucie odwołującego ją prezesa najlepiej świadczy fakt, że pismo z odwołaniem przywiózł z Warszawy Robert Bugaj, były jej zastępca, którego w lipcu zwolniła z pracy. Przywiózł też drugie pismo, ze swoją nominacją na funkcję prezesa!

szpitalnych oddziałów i poradni pojawiły się kartki: „Przepraszamy, skończył się limit punktów. O wznowieniu przyjęć powiadomimy początkiem przyszłego roku”.

Coraz lepiej, coraz ładniej

Trzeba doprawdy charakteru, aby w sytuacji rosnących należności w NFZ i ciągłego boksowania się o każdą złotówkę, mieć jeszcze siły i serce, aby non-stop zmieniać szpital na lepsze. A w Sanoku tak jest. Nowe specjalistyczne dziedziny leczenia (ośrodek hemodynamiki, sztucz-

na nerka), nowe oddziały (ratunkowy), inny świat w diagnostyce (tomograf komputerowy, rezonans magnetyczny, nowoczesne ultrasonografy itp.), sporo najnowszych urządzeń i cała gama remontów, to wszystko sprawia, że sanocki szpital A.D. 2009 w porównaniu do tego sprzed kilku lat, to niemal klinika.

Lista zadań wykonanych już, bądź realizowanych w tym roku, sięga 32 pozycji. Z najważniejszych wymienić należy m.in. kapitalny remont pomieszczeń po „starej” sztucznej nerce, na miejscu której powstaje kompleks diagnostyki endoskopowej o powierzchni ponad 100 m. W nadbudowie oddziału ratunkowego powstają pomieszczenia dla zespołów ratownictwa medycznego oraz sale edukacyjno-szkoleniowe dla potrzeb ratownictwa. Współ z oddziałem ratunkowym będą tworzyć zwarty kompleks. Trwa remont przychodni specjalistycznych przy ul. Lipińskiego, które całkowicie zmienią swój wygląd i standard. W szpitalu przystąpiono do remontu oddziału wewnętrznego, co nie będzie łatwą operacją. Na dobry początek wymieniane są 22 okna. Nowe łazienki na

pediatrii i chirurgii, remont sali zabiegowej w oddziale pulmonologii i szereg innych zadań, które się prowadzi, nie bacząc na problemy finansowe. – Udaje się to nam dzięki Fundacji „Szpital”, która nas napędza i wspiera, a przede wszystkim dzięki sojusznikom, jakich mamy wielu. Pomagają nam firmy, które rozumieją naszą sytuację, a widząc zaangażowanie i chęć czynienia zmian, zarażają się naszym optymizmem. Stąd takie efekty – mówi dyr. Adam Siembab.

Impet kierownictwa, które chce mieć szpital na miarę telewizyjnej Leśnej Góry, przejawia się także w składanych projektach. Aktualnie pięć takowych czeka na rozstrzygnięcie. Właśnie dziś rano z Rzeszowa nadeszła dobra wiadomość, że sanocki projekt pn. „Kompleksowa informatyzacja szpitala jako element Podkarpackiego Systemu Informatyzacji Medycznej” znalazł się na liście indykatywnej. To oznacza, że w niedługim czasie szpital zostanie zainformatyzowany za kwotę 3 mln 452 tys. zł, z czego 2,9 mln zł stanowić będzie dotacja unijna. Dobre notowania ma projekt budowy lądowiska dla śmigłowca, a także nowy oddział

kardiologii. Gdyby obydwą przeszedł, sanocki szpital zrobiłby kolejny milowy krok do przodu. A dodajmy do tego, że lada dzień pojawi się w Sanoku najwyższej klasy światowej łożko porodowe, jeden z najnowocześniejszych rezonansów magnetycznych czy super zestaw laparoskopowy. To też efekt starań kierownictwa szpitala i nawiązanych kontaktów ze światem.

Na koniec pytanie – czy warto? Bo jaką motywacją do działania jest perspektywa zamknięcia poszczególnych oddziałów czy zaprzestania wykonywania różnych nowych procedur medycznych, za które NFZ nie będzie płacić. Po co się więc starać zamieniać szpital w klinikę, po co wprowadzać nowe metody diagnostyczne? A po to, że ci, którzy tak prą do przodu, jeszcze wierzą, że to się zmieni. Bo w cywilizowanym kraju nie może być tak, że społeczeństwo jest podzielone na tych, którzy mają dostęp do „zdrowia” i tych, którzy są go pozbawieni. I o tym parlamentarzyści z Podkarpacia musicie wiedzieć!

Marian Struś



Chcąc przenieść z Konarskiego oddział kardiologii, trzeba najpierw zwolnić pomieszczenia planowane pod przyszłą kardiologię. W tym celu dla potrzeb zespołów ratownictwa medycznego adaptuje się nadbudowę szpitalnego oddziału ratunkowego. Ciągłe trzeba coś budować, remontować. Ale skoro przez całe lata nie robiło się nic, skutki nie mogły być inne.

Sanok wydaje się czerpać wzorce z samego Neapolu, gdzie sterty śmieci na ulicach miasta to smutna rzeczywistość. U nas odpadki z dzikiego wysypiska przy cmentarzu w dalszym ciągu wydzielają mało przyjemny odorek. Od ostatniego numeru TS, w którym poruszaliśmy tę sprawę, mimo solennych deklaracji nic nie zrobiono! Worki ze śmieciami jak leżały, tak leżą... jest ich nawet więcej i nikogo to nie obchodzi.

je Bernard Jajko, zarządca cmentarza.

Niestety, czujne oko kamery na niewiele się zda, bo jest ślepe. To tania atrapa, którą w sklepach internetowych można kupić już za 60 zł. Być może miała działać jako straszak na potencjalnych

złoczyńców, ktoś jednak „monitoring” przybił gwoździem do drzewa! Do tego tak, że kamera jest ledwie widoczna zza bujnej roślinności i bez pomocy osób, które o niej wiedzą, bardzo ciężko ją dostrzec. Wypada więc czekać do czasu, kiedy liście opad-

ną, może kogoś uda się wystraszyć. Póki co, straszny sterta śmierdzących śmieci i zanoszą się na to, że zostanie tak do zimy. Naczelnik J. Gomułka nie potrafił bowiem podać nam daty, kiedy zostaną wywiezione, nie chciał też wyjaśnić w czym problem. – Śmieci zostaną usunięte – powtarzał uparcie.

Dobrym przykładem dla odpowiedzialnych za taki stan rzeczy jest Spółdzielnia Mieszkaniowa „Autosan”. Zarząd podjął decyzję o zainstalowaniu prawdziwego monitoringu, który pozwala zidentyfikować podzuczających śmieci. Kamery umożliwiają rozpoznanie samochodu, tablicy rejestracyjnej, nawet ludzi, którzy podrzucają worki. – Kilkanaście osób zostało już



Ciekawe, że taki montaż atrapy kamery na drzewie wpisuje się w politykę ochrony środowiska.

przyłapanych i ukaranych. Od czasu, kiedy mamy „na oku” kontenery, problem znacząco zmalał – chwali się wiceprezes Michał Skrabut.

Fabian Miszkiewicz

Komu śmieci nie śmierdzą?

Jak usłyszeliśmy, problem jest doskonale znany odpowiednim organom w Urzędzie Miasta, pomimo tego od ostatniego tygodnia nikt nie zainteresował się nielegalnym wysypiskiem. Wbrew obietnicom, śmieci nie zostały wywiezione, ani przeszukane po to, aby namierzyć i ukarać sprawców. Takie zapewnienia składał nam Jacek Gomułka, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Lokalowej i Ochrony Środowiska.

Podrzucający śmieci czują się bezkarnie, wiedząc, że nikt na taki stan rzeczy nie reaguje. Worków ze śmieciami przybywa i to szybko, bo sterta z dnia na dzień powiększa swe gabaryty. Świątecznym w tunelu kilkumiesięcznej „batalii” z nielegalnym wysypiskiem miała być kamera, którą zainstalowano na terenie cmentarza. – Zamontowaliśmy ją w porozumieniu z Urzędem Miasta po to, aby zwalczyć problem – informu-



Prawdziwym problemem jest to, że nikt nie chce ścigać tych, którzy obok cmentarza urządzają sobie wysypisko.

Woli do posprzątania wysypiska nie widać, a nieudolność i niekompetencja sięgają zenitu. To skandaliczne, że w centrum miasta, przy płocie cmentarnym, a także przy chodniku uczęszczanej ulicy uparcie składowane są śmieci i nikogo to nie interesuje. Na drzewie, którym atrapa kamery jest zainstalowana, wypada posadzić z lornetką „zainteresowane” problemem osoby, których obowiązkiem jest dbanie o to, żeby miasto było czyste. W interesie naczelnika wydziału, którego nazwa sugeruje zaangażowanie w ochronę środowiska, winno leżeć to, żeby wysypisko zostało jak najszybciej zlikwidowane. Na miejscu tych, którym śmieci najwycyżniej śmierdzą, wypada tylko w geście rozpaczliwej rozłożyć ręce i czekać, aż odór dotrze do ratusza. Może wtedy...

Wielki dzień Falejówki

Dokończenie ze str. 1

W swoim powitalnym wystąpieniu Mariusz Szmyd powiedział: – „Zróbmy wszystko, aby karty historii nowej szkoły zapisać złotymi zgłoskami.” Zwracając się do nauczycieli prosił: – „Sprawcie, abyśmy byli dumni z naszych dzieci. To sól tej ziemi. Wszyscy musimy uwierzyć w to,

go dziś. Pozwólcie, że nie będę porównywał. Powiem krótko: gratuluję wam, lokalnej społeczności. Dokonałście prawdziwego dzieła” – stwierdził.

Kontynuując myśl wojewody, Jacek Wojtas, podkarpacki kurator oświaty dziękował gospodarzom za nową szkołę oraz za równie piękną uroczystość inau-

zeczemy wyłożyć sukcesami naszych uczniów i nauczycieli.” – zapewniała.

Zaszczytu przecięcia wstęgi, będącego symbolicznym aktem otwarcia nowej szkoły, dostąpili: wojewoda Mirosław Karapyta, kurator Jacek Wojtas, wójt Mariusz Szmyd, senator Stanisław Zając, dyrektor Marek Kuciński,



Stawianie na młode pokolenie to też jest znak czasu. W gronie oficjeli, którzy dostąpili zaszczytu przecięcia wstęgi – symbolicznego aktu otwarcia nowej szkoły – znalazł się jeden z uczniów Adam Bartkowski (na zdj.). Przy nim dyrektor szkoły Zofia Cecuła-Stabryła.

że jesteśmy w stanie zmieniać rzeczywistość.” Do dzieci zaapelował słowami Horacego: „Odważcie się być mądrymi”.

Przedstawiciel Ministerstwa Edukacji Narodowej dyr. Marek Kuciński odczytał list Minister Oświaty Katarzyny Hall, w którym zwróciła uwagę, iż rozpoczynający się rok szkolny jest rokiem wprowadzania do szkoły zmian ważnych i bardzo potrzebnych, w którym pierwsze kroki w niej postawią 6-latkowie.

– „Uczynię wszystko, by wesprzeć Was w tworzeniu nowoczesnej, przyjaznej, bezpiecznej i radosnej szkoły” – zapewniała w liście pani minister. Jej upominkiem dla nowej szkoły było wyposażenie do jednej z sal zabaw przeznaczonych dla najmłodszych uczniów.

Falejówka wpisuje się w dokonania podkarpackiej oświaty

O dniu dzisiejszym podkarpackiej oświaty mówił wojewoda Mirosław Karapyta. – „Mamy prawnie czuć się dumni z dokonania w oświacie. Szkoła jest coraz bardziej lubiana przez uczniów i rodziców, jest organizacją kształcącą, a nasi uczniowie sięgają po krajowe i międzynarodowe laury. Widoczne jest w niej harcerstwo. Agencja Rynku Rolnego zajmuje się dożywianiem, a Policja i Straż Pożarna służą jej pomocą. To jest prawdziwy i jakże optymistyczny wizerunek podkarpackiej oświaty.”

W swym wystąpieniu wojewoda zawarł wątek osobisty związany z Falejówką. – „Będąc wicekuratorem, widziałem obiekt tej szkoły przed 9 laty i widzę

guracyjną. Kończąc, wyraził marzenie, mówiąc: – „Chciałbym, żeby wszystkie 2600 szkół Podkarpacia wyglądało tak jak ta, w Falejówce.”

Mury szkoły wyłożymy sukcesami

Wystąpił było mnóstwo. W imieniu obecnych postów przemawiał Piotr Tomański, w imieniu europoseł E. Łukacijewskiej Sławomir Milicz, przewodniczący Klubu Platformy Obywatelskiej w Sejmiku Wojewódzkim. Bardzo piękne, wzruszające, przepojone akcentami patriotycznymi było wystąpienie senatora Stanisława Piotrowicza. W imieniu samorządowców lokalnych głos zabrał radny gminy zamieszkały właśnie w Falejówce Tadeusz Wojtas. – „Jesteśmy szczęśliwi, jesteśmy dumni, dziękujemy!” – tak najkrócej można opisać jego wystąpienie.

Radości i dumy nie kryła także dyrektor szkoły Zofia Cecuła-Stabryła. – „Po dwunastu latach wracamy do siebie. Kiedyś nie mieliśmy warunków, aby tu się uczyć, stąd koniecznym było przenieść się do Raczkowej. Dziś już je mamy i to jakie... Te mury

przedstawiciel rodziców, radny gminy Tadeusz Wojtas, dyrektor Zofia Cecuła-Stabryła oraz przedstawiciel uczniów Adam Bartkowski. Z kolei ksiądz biskup Adam Szal poświęcił cały obiekt i wszystkie jego pomieszczenia osobno. Towarzysząc mu w tym przemarszu, mogliśmy się przekonać, jak piękna jest to szkoła. Szkoła jest w pełni wyposażona pracownia komputerowa z kilkudziesięcioma stanowiskami, sala audiowizualna, biblioteka z czytelnią oraz całe zaplecze socjalno-sanitarne, z kuchnią i stołówką. – Teraz jeszcze projekt „Blisko boisko” i zamkniemy jakże długi i obszerny rozdział pt. „Szkoła w Falejówce” – podsumował wójt Mariusz Szmyd.

A na deser wkroczyły już dzieci i młodzież ze szkół gminy Sanok, prezentując program artystyczny uroczystości. Tańce, śpiewy, recytacje oraz gimnastyka akrobatyczna wypełniły miłą, ciepło przyjęty program. Falejówka przeżywała swój wielki, wyjątkowy dzień.

Marian Strus



Jak wam się podoba? Nowej szkole w Falejówce z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego przyznajemy tytuł „Miss Ziemi Sanockiej”

Myśliwy, leśniczy, gajowy, borowy – każdy posiadacz mrowego wdzianka i kapelusza z piórkem w ostatnią niedzielę obowiązkowo zawitał musiał do zagórskiego ośrodka „Zakucie”, gdzie odbywały się główne atrakcje „XI Rykowskiego Galicyjskiego”. Tegoroczna impreza uznana została za jedną z najbardziej udanych.

Szwarne chłopaki ryczały w „Zakuciu”



Waldemar Kubiak (po lewej) wygrał konkurs nalewek.

Całość zaczęła się spokojnie, od piątkowego otwarcia wystawy „Kultury łowieckiej” i fotografii Jana Jędrucha w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Zagórz (czynna do 11 września). Sobota przyniosła już więcej wrażeń w postaci koncertów w „Zakuciu”. Do klimatu obcowania z naturą pasowała muzyka Zespołu Pieśni i Tańca „Osławiany”, choć była i ostrzejsza nuta, bo grały też zespoły „Pasażer” i „Futro z bobra”. Publiczność bawiła się nieźle, ale był to dopiero przedsmak niedzielnych atrakcji.

stanowili ludzie z branży łowieckiej, których zielone mundury widać było dosłownie wszędzie. „Cywili” skusiły konkursy i pokazy, możliwość skosztowania myśliwskich specjałów i oczywiście muzyka. Najpierw wystąpiła Kapela Staśka Derenia (prezentując się w repertuarze cygańskim, a potem ludowym), zaś na zakończenie gwiazda imprezy – grupa „Konwój”, grająca muzykę country.

W międzyczasie było szereg atrakcji, tradycyjnie związanych z „Rykowskiem”. Na pierwszy ogień poszły zawody strzeleckie,

przygotowana przez Waldemara Kubiaka z sanockiego „Jarząbka”: – Nazwałem ją „Turzańska tarka”, bo zrobiona została z... tarniny zbieranej w Turzańsku (śmiech). Jej receptura jest bardzo prosta, tylko na bazie tarek, bez żadnych dodatków, słodzona miodem. Żeby była dobrze składowana, musi stać 2 lata, choć już po roku też nieźle smakuje – mówił o swojej nalewce zwycięzca.

A potem nastąpiła część kulminacyjna „Rykowskiego Galicyjskiego”. Najpierw myśliwi z koła Jarząbek Ustrzyki Dolne zaprezentowali całą gamę sygnałów łowieckich. Następnie przysła kolej na to, co „szwarne chłopaki” lubią najbardziej – Mistrzostwa Galicji w Naśladowaniu głosu jelenia. Do rywalizacji stanęło 11 zawodników, dysponujących przeróżnymi wabikami – tradycyjnymi i nowoczesnymi. To ryczeli cicho i przeciągle, to znów głośno i dziko, objaśniając: to jest stary byk, to młody, a to byk w średnim wieku. Publiczność miała furę radochy, choć kunszt kolegów najlepiej ocenić mogli inni miłośnicy łowiectwa. Jury zdecydowało, że jelenie wszystkich pokoleń najlepiej naśladował Andrzej Hrabal z „Gawry” Lutowiska. Dwie kolejne lokaty zajęli reprezentanci sanockich kół – Andrzej Radzik z „Żubra” i Tadeusz Kwolek z „Jarząbka”.

Bartosz Błażewicz



Członkowie koła Jarząbek zaprezentowali całą gamę sygnałów łowieckich.

I chociaż tegoroczne „Rykowsko” budżetem, a więc i rozmachem, nie dorównywało dla dzieci. Podobał się pokaz jubileuszowej edycji, to i tak przez „Zakucie” znów przewinęło się kilka tysięcy osób. Spory odsetek

potem przeprowadzono turniej wiedzy ekologiczno-łowieckiej dla dzieci. Podobał się pokaz psów myśliwskich, w którym zaprezentowano 9 zwierząt. Najwyżej oceniona została sucz-

Otwarte Mistrzostwa Zagórz w Strzelectwie Sportowym z Broni Pneumatycznej „O Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz”: dziewczęta – 1. Karolina Gefert; chłopcy – 1. Hubert Kluska, 2. Kamil Kaczkowski, 3. Hubert Strusiewicz; kobiety – 1. Anna Bochnak, 2. Małgorzata Radwańska, 3. Małgorzata Szelast; mężczyźni – 1. Olaf Józwiak, 2. Marcin Bochnak, 3. Mirosław Siuta.

Pokaz psów myśliwskich: 1. gończy polski „Kaja” – Ryszard Nitkiewicz („Żbik” Ustrzyki Dolne), 2. posokowiec bawarski „Azor” – Bernadetta Nicko („Żbik” Uherce Mineralne), 3. seter angielski „Czambuś” – Antoni Wielgus („Bieszczady” Sanok), wyróżnienie Płochacz niemiecki „Saba” – Bogumił Pasztor.

Konkurs Nalewek: 1. Waldemar Kubiak („Jarząbek” Sanok) – „Turzańska Tarka”, 2. Remigiusz Sobejko (Przemysł) – „Nalewki z róży i owoców leśnych”, 3. Bogumił Pasztor („Żubr” Sanok) – „Nalewka z wiśni”.

Otwarte Mistrzostwa Galicji w Naśladowaniu Głosu Jelenia: 1. Andrzej Hrabal („Gawra” Lutowiska), 2. Andrzej Radzik („Żubr” Sanok), 3. Tadeusz Kwolek („Jarząbek” Sanok).

Organizatorzy „XI Rykowskiego Galicyjskiego”: Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Krośnie, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórz, koła łowieckie: „Świstak” z Zagórz, „Knieja” z Komańczy i „Żubr” z Sanoka, Towarzystwo Łowieckie Bieszczady w Sanoku oraz Klub Kolekcjonera Kultury Łowieckiej w Rzeszowie.

Juliusz Pałasiewicz, prezes koła łowieckiego „Świstak” w Zagórz



– Trochę skromniej niż podczas ubiegłorocznego jubileuszu, ale i tak bardzo dobrze. Cieszyła obecność gości z zagranicy – byli ludzie z Austrii, Anglii, Kanady. Na przyszły rok mamy bardzo ambitny plan – główną atrakcją „XII Rykowskiego Galicyjskiego” mają być Mistrzostwa Polski w Naśladowaniu Głosu Jelenia. Lub przynajmniej Mistrzostwa Makroregionu. Chcemy także przywrócić formułę myśliwskich opowiadań.

Komplety zwycięstw i niespodzianka w Rzeszowie

Pierwsza drużyna Stali złapała właściwy rytm, więc inne nie mogą zwalniać tempa. Drugi zespół seniorów i juniorzy starsi nadal mają komplety punktów, a charakter pokazali juniorzy młodsi B, wygrywając 5-4 ze Stalą Rzeszów. I to na wyjeździe!



Juniorzy Stali z impetem rozpoczęli sezon. Wygrali pierwszych 5 spotkań, strzelając 18 goli. Bramkarze rywali mieli pełne ręce roboty.

W Rzeszowie zespół Konrada Burego prowadził już 4-1, wystarczyło jednak 10 minut dekoncentracji, by gospodarze wyrównali. Decydujące słowo należało jednak go gości – w ostatniej minucie zwycięską bramkę, a swoją 4. w tym meczu, strzelił Mateusz Żebracki.

Seniorzy, klasa B: Bukowianka Bukowsko – Stal II Sanok 0-6 (0-4); Spaliński 3 (4, 39, 40), Burkiet 2 (32, 58), Lorenc (61). Juniorzy starsi: Stal Dom-Elbo Sanok – Błękitni Ropczyce 3-1 (2-0); Ząbkiewicz (24), T. Florek (36), Sobolak (72). LKS Skołyszyn – Stal Dom-Elbo Sanok 0-3 (0-0); Kuzio (48), Sobolak (60), Januszczak (75). Juniorzy młodsi: Stal Dom-Elbo Sanok – Błękitni Ropczyce 5-0 (1-0); Sieradzki 3 (10, 48, 64), Herbut 2 (42, 78). LKS Skołyszyn – Stal Dom-Elbo Sanok 0-2 (0-0); Sabat (50), Herbut (65). Juniorzy młodsi B: Stal Rzeszów – Stal Sanok 4-5 (1-3); Żebracki 4 (10, 35, 51, 80), Adamiak (22). Trampkarze starsi: Stal Rzeszów – Stal Sanok 3-0 (2-0). Trampkarze młodsi: Ekoball Sanok – Karpaty Krosno 2-7 (2-3); Femin (12), Krowiak (27). MKS Kolbuszowa – Ekoball Sanok 2-4 (1-3); Gierczak 2 (25, 45), Krowiak (10), Femin (15). Młodzicy starsi: Ekoball Sanok – JKS Jarosław 3-0 vo. Ekoball Sanok – Karpaty Krosno 0-4 (0-0). MKS Kolbuszowa – Ekoball Sanok 4-0 (2-0).

Pech ma skośne oczy

Mistrzostwa Świata MTB w Australii fatalnie ułożyły się dla Marcina Karczyńskiego. Zaraz po starcie wyścigu sztafetowego uderzył w niego jeden z rywali, przez co Polska straciła szansę na medal. Efektem dopiero 11. miejsce.

Kolarz UKS MTB MOSiR Sanok tradycyjnie już startował na pierwszej zmianie. Ruszył ostro, jako siódmy wjechał na wąski przesmyk pod mostem, tam jednak wpadł na niego młody, nieopierzony zawodnik z Japonii. Obaj wylecieli z trasy, na domiar złego Karczyńskiemu skrzywiła się kierownica. Zanim się wygrzebał i naprawił defekt, rywale byli już daleko.

Karczyński zakończył rundę jako przedostatni, ze sporą stratą do czołówki. Na kolejnych zmianach Marek Konwa i Maja Włoszczowska zaczęli jednak odrobić dystans. Gdy junior Maciej Adamczyk w pewnym momencie wysunął się na 7. miejsce, zaświtała nadzieja, że nie wszystko jeszcze stracone. Niestety, w końcówce młodemu kolarzowi zaczęło brakować sił i ostatecznie finiszował na 11. pozycji...

Edyta upokorzyła liderkę ATP!

Trzeci turniej i 3. miejsce – Edyta Dubiel-Jajko nadal w formie. Tym razem zdobyła brązowy medal podczas Ogólnopolskiego Turnieju Tenisowego „Kolporter Express Cup” w Kielcach (II ranga ATP).

Zawodniczka Sanockiego Klubu Tenisowego, która do gry wróciła po 7-letniej przerwie, poprzednie turnieje wygrywała, ale ten miał znacznie mocniejszą obsadę. W pierwszych dwóch meczach Edyta traciła zaledwie po 3 gemy, pokonując m.in. tenisistkę rozstawioną z numerem 2. Niestety, w półfinale uległa 5/7, 1/6 kilka

lat młodszej Dorocie Bieniek z Rzeszowa. Odbiła to sobie w pojedynku o 3. miejsce z turniejową „jedyńką”, Anną Wichą z Sosnowca. Sanoczanka ją zdeklasowała, wygrywając 6/0, 6/0. – Byłam podrażniona półfinałową porażką, ale i mocno skoncentrowana, więc dobrze poganiałam rywalkę po korce – powiedziała nasza tenisistka.

Sawicki już pewny, Lenczyk z przewagą

Aleksander Lenczyk i Marek Sawicki trzymają dobry kurs na zwycięstwa w żeglarskim Pucharze Soliny. Wygrali przedostatnie eliminacje i są głównymi kandydatami do końcowego sukcesu w swoich klasach.

Regaty o Puchar Prezesa Zespołu Elektrowni Wodnych Solina-Myczkowce rozegrano na „Zalewie centralnym”, więc można je było oglądać nawet z zapory. Zacięta walka toczyła się w klasie T3, gdzie głównym konkurentem Sawickiego jest Jan Wilk z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego. W pierwszych dwóch biegach pogodził ich Andrzej Pietryka z Brzozowa, któremu nawet 3. miejsce w ostatnim wyścigu dawało zwycięstwo. Nie wytrzymał jednak presji, zajmując 5. pozycję. Szansę zmarnował też Wilk, bo prowadząc z dużą przewagą po-

wyższość Bogusława Sobowca z Rzeszowa, ale dwa pozostałe wygrał. Miejsce 5. zajął Janusz Jagoda (BTŻ). Prowadzący w klasyfikacji Zbigniew Gibała z Rzeszowa był 3. i Lenczyk dogonił go w pucharowej klasyfikacji. Mają po 102 punkty, jednak przed ostatnią eliminacją przewaga jest po stronie żeglarza z Albatrosa – po odrzuceniu najgorszego startu odpadnie mu najwyżej 8 punktów, podczas gdy Gibała aż 14. Oznacza to, że zawodnikowi z Rzeszowa nie da, nawet wygranie ostatnich regat, jeżeli Lenczyk zajmie przynajmniej 2. miejsce.



W przedostatnich regatach Pucharu Soliny walcze żeglarzy dramaturgii dodawał silny wiatr i zachmurzone niebo.

mylił trasę na ostatniej boje. Błędy rywali pewnie wykorzystał żeglarz Naftowca, któremu wygrany bieg dał też zwycięstwo w regatach. – W razie wygranej Jasiu miałby jeszcze szansę walki o końcowy sukces w PS. A tak sprawa jest już chyba rozstrzygnięta, bo w finałowych regatach wystarczy mi nawet 7. miejsce – podkreślił Sawicki, już niemal pewny triumfu.

W klasie T1 czwarte zwycięstwo zanotował Lenczyk. Wprawdzie w pierwszym biegu musiał uznać

W klasie sportowej najlepszy był Marcin Więcek z BTŻ-u. Wprawdzie rozpoczął słabo, bo od 6. miejsca, ale dwa kolejne biegi wygrał, co wystarczyło do zwycięstwa. W ostatniej rundzie PS walczyć będzie o awans na podium klasyfikacji łącznej, jest szansa nawet na 2. miejsce. Inaczej wygląda sytuacja Łukasza Tormy z Naftowca, który był 5. w rywalizacji omeq. Jego z kolei czeka ciężka walka o utrzymanie 3. lokaty.

Skrechota najlepiej z okręgu

Prezes koła wędkarskiego nr 1 – Adam Skrechota, zajął 16. miejsce w Muchowych Mistrzostwach Polski na Dunajcu. To najwyższa pozycja spośród zawodników naszego okręgu.



okręgu Krosno (w składzie także Bogdan Lisiewski – 75. miejsce). Startował również zespół koła nr 1, któremu przypadła 31. lokata na 39 ekip. Mogło być znacznie lepiej, gdyby nie niefart Zbigniewa Staszkiwicza – jednego z 4 zawodników, którzy nie złowili ryby. Rysard Cieślak zajął 36. miejsce, a Robert Woźny 73.

– Mistrzostwa rozgrywano w trudnych warunkach, przy bardzo wysokiej wodzie. Na nic zdały się nasze wcześniejsze treningi, trzeba było wrócić do starych dunajcowych metod. Obawiałem się, że będzie gorzej, bo wylosowałem dość trudne miejsca. Mimo wszystko w każdej turze udawało się coś złowić. W pierwszej miałem 4 pstrągi, w drugiej jednego, a w ostatniej 2 lipienie. Łowiłem głównie na nimfy – powiedział Skrechota.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd UKS „Niedźwiadki – MOSiR” Sanok dziękuje tym wszystkim, którzy odpis 1 procenta od podatku przekazali na naszą działalność.

Z tego tytułu uzyskaliśmy kwotę 15.123 zł co świadczy o dużej sympatii i zaufaniu do „Niedźwiadków”. Miło nam, że wśród ofiarodawców znalazły się osoby m.in. z Krakowa, Gdyni, Kielc i Warszawy.

Jeszcze raz dziękujemy i zapewniamy, że nie zawiedzimy.

Prezes Tomasz Florczak

TSV szuka trenerów

Po wakacjach zajęcia wznowili młodzi siatkarze TSV Mansard. W tym sezonie nasze drużyny grać już będą we wszystkich grupach wiekowych.

Przed rokiem w lidze podkarpackiej występowali tylko kadeci TSV, a dwa lata temu juniorzy. Teraz grać mają nie tylko jedni i drudzy, ale też młodzicy. Aby tak się stało, potrzebni są trenerzy, bo główny szkoleniowiec klubu – Wiesław Semeniuk, nie jest w stanie prowadzić kilku zespołów jednocześnie.

– Musimy wreszcie szerzej zaistnieć w siatkówce młodzieżowej. Dlatego chcemy zatrudnić osoby posiadające uprawnienia instruktorskie lub trenerskie do prowadzenia drużyn w rozgrywkach Polskiego Związku Piłki Siatkowej w sezonie 2009/10. Zainteresowanych prosimy o kontakt tel. pod nr. 692-066-259 w terminie do 15 września – mówi Krzysztof Sokółowski, prezes TSV.

„Niedźwiadki” zapraszają

UKS „Niedźwiadki – MOSiR” zaprasza adeptów hokeja na lodzie z roczników 2001-2003 do wstąpienia do klubu.

Zajęcia odbywają się w hali „Areny” w poniedziałki, środy (godz. 16), a także w soboty i niedziele. Zgłoszenia przyjmowane są podczas treningów, bądź telefonicznie pod numerem 668 408 720.

Ekoball wygrał bramkami

Rozegrany na „Orliku” Gminny Festiwal Piłkarski – turniej dla chłopców w wieku 10-12 lat, zakończył się zwycięstwem pierwszej drużyny Ekoballu.



Zawodnicy Macieja Bukłada mieli tyle samo punktów co Strachocina, której ulegli 0-2, ale o końcowym sukcesie decydował lepszy bilans bramek. A tych pierwszy zespół Ekoballu nastrzelał w meczu z drugą drużyną, wygrywając aż 10-0. Miejsce 3. zajął Zarszyn, który m.in. pokonał 2-1 Strachocinę. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Adrian Molczan z Tarnawy Dolnej, bramkarzem Miłosz Niemiec z Zarszyna, a tytuł króla strzelców zdobył Igor Hydzik z Ekoballu I.

Tarnawa – Strachocina 0-4, Ekoball I – Zarszyn 2-0, Ekoball II – Strachocina 2-4, Tarnawa D. – Ekoball I 0-3, Zarszyn – Strachocina 2-1, Tarnawa D. – Ekoball II 2-0, Strachocina – Ekoball I 2-0, Zarszyn – Ekoball II 3-0, Tarnawa D. – Zarszyn 0-0, Ekoball I – Ekoball II 10-0.

Skaczymy w „Zakuciu”

Ośrodek Sportu i Rekreacji „Zakucie” w Zagórzcu po raz kolejny gościć będzie uczestników Letniego Pucharu Bieszczadów w Skokach Narciarskich. Zawody rozegrane zostaną w niedzielę, początek o godz. 15. Młodzi następcy Adama Małysha rywalizować będą na igelitowych skoczniach K-20 i K-40. Zapraszają organizatorzy – Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórzcu oraz Podkarpacki Okręgowy Związek Narciarski.

Dziewiński i Michalski na podium

Po weekendzie luzu długodystansowcy wrócili na trasy. Podczas V Biegu o Skarb Portu w Krośnie 3. miejsca zajęli Damian Dziewiński i Andrzej Michalski.

Wyścig na 7 km miał mocną obsadę, startowało prawie 150 osób, w tym 24 kobiety. Byli nie tylko najlepsi biegacze z Podkarpacia, ale i Ukraińcy. W czołowej dziesiątce klasyfikacji generalnej uplaso-

wał się Dziewiński (Zespół Szkół nr 3), zajmując 8. miejsce. Finiszował z czasem 21.55, co dało mu też 3. pozycję w kategorii 20-29 lat. Pokazali się też reprezentanci Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu. Michalski był 3. w kat. 50-59, Katarzyna Węgrzyn 5. w kat. 12-19 lat, a Grzegorz Fedak 6. w kat. 30-39 lat.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

STAL DOM-ELBO SANOK – SIARKA TARNOBRZEG 2-0 (1-0)
1-0 Borowczyk (39., z rzutu wolnego), 2-0 Pańko (67., dobitka strzału Nikodego).

Roztopili Siarkę

Wygrana z Siarką była premierowym zwycięstwem Stali w III lidze na własnym boisku. Gdyby w sobotę wygrali w Krośnie, byłoby to jej drugie zwycięstwo wyjazdowe. Gdyby...

Stalowcy bardzo chcieli wygrać z Siarką, żeby wymazać z pamięci niefortunny początek rozgrywek. I wygrali, wkładając w pojedynek sporo siły, jako że rywal był mocny.

Początek należał do Stali. Już w 14. min mocny strzał Nikodego z 18 m z największym trudem wybił na róg Łukasz Ćwiczak. Zapachniało bramką w 35. min, jednak spóźnił się ze strzałem Fabian Pańko, a dobitka Nikodego trafiła w nogę jednego z obrońców. W rewanżu bardzo groźną kontrę w wykonaniu trzech siarkowców w ostatnim momencie powstrzymał Mariusz Sumara. W 39. min za faul na Nikodem gościa podyktował rzut wolny z odległości 26-27 m, który przepięknym strzałem obok muru na gola zamienił Marcin Borowczyk.

Po przerwie zaatakowali goście, stwarzając sporo kłopotów

defensywie Stali. W 60. min wydawało się, że wyrównująca bramka musi paść, jednak szczęście było przy gospodarzach. Wierzący ostrzał bramki Łukasza Psiody strzał Jacka Rożka do pustej bramki powstrzymał jeden z obrońców Stali. Nie zraziło to piłkarzy Siarki, którzy jeszcze wzmocnili siłę ataku. Jednakże stalowcy znaleźli na to receptę. Zagęścili środek pola, groźnie kontratakując. W 61. min mocno strzelił Pańko, ale przestrzelił. 6 minut później po potężnym strzale Nikodego piłka odbiła się od wewnętrznej strony słupka, ale już po dobitce Pańki wyładowała w bramce. Goście domagali się od sędziego uznania faulu Pańki na bramkarzu, jednak ten nie dopatrywał się przewinienia. – To był brutalny faul na bramkarzu. Pańko na 5 metrów wjechał w niego „saniemi”. Nie wiem, jak

– stwierdził.

sędziowie mogli tego nie widzieć – skarżył się po meczu Jarosław Zając, trener Siarki. Innego zdania był trener Janusz Sieradzki. – To był prawidłowo strzelony gol. Bramkarz nie był w posiadaniu piłki, gdy sięgnął jej Pańko – stwierdził.

W ostatnich 20 minutach stalowcy mogli strzelić odkrytymu rywalowi jeszcze trzy bramki, jednak strzały Nikodego w 72. i 88. min znakomicie wybronił Ćwiczak, zaś piękny strzał Dawida Chudziaka minimalnie minął bramkę.

Marian Struś



Rafał Nikody (na zdj.) siłą postrach pod bramką Siarki. I chociaż bramki nie strzelił, absorbował swoją osobą wielu opiekunów w żółto-czarnych kostiumach.

Powiedzieli o meczu;

JANUSZ SIERADZKI – trener: W pełni zasłużyliśmy na zwycięstwo. Prowadząc 2-0 zmusiliśmy gości do odkrycia się i trzeba było tylko to wykorzystać. Ale nie bądźmy zachłanni. Cieszą mnie premierowe bramki w III lidze Pańki i Borowczyka, mam nadzieję, że będziemy ich zdobywać coraz więcej. W pojedynku bramkowym między napastnikami i pomocnikami jest remis 2-2. Ciekaw jestem tej rywalizacji. Mecz z Siarką pokazał, że w III lidze nie będzie łatwych meczów. Myślę, że moi piłkarze to zrozumieli. Wprawdzie goście mieli kilka akcji, gdy zagrozili naszej bramce, ale nie da się takowych uniknąć. Ważne, że wyszliśmy w nich na zero.

RAFAŁ NIKODY, napastnik: – Cieszę się przede wszystkim ze zwycięstwa, bo to jest najważniejsze, a także z niezłego meczu w moim wykonaniu, choć do pełni szczęścia zabrakło mi zdobycia gola. Wygrana była nam bardzo potrzebna. Uwierzyliśmy we własne siły i atmosfera jest super. To bardzo ważne przed czekającym nas derbowym pojedynkiem z Karpata. Oczywiście, jedziemy do Krosna po zwycięstwo. Chcielibyśmy go przywieźć naszym kibicom i wszystkim miłośnikom sportu w Sanoku. Na pewno zrobimy wszystko, aby pokonać Karpaty.

Firma CIARKO i Podkarpacki Bank Spółdzielczy pozostają generalnymi sponsorami hokeja

Dwa tygodnie na złapanie formy

Uroczystość podpisania umów sponsorskich pomiędzy Klubem Hokejowym CIARKO, a firmą CIARKO i Podkarpackim Bankiem Spółdzielczym na sezon 2009/2010 zbiega się z prezentacją nowego szkoleniowca I zespołu i czwórki nowych hokeistów ze Słowacji (3) i Czech (1).

– To miła chwila spotkać się z przedstawicielami firm, dzięki którym możemy realizować sportowe marzenia, a miasto żyć hokejem. Wiem, że walka o utrzymanie się w ekstraklasie nie jest najlepszą promocją dla sponsorów, dlatego czynimy wszystko, co w naszej mocy, aby tworzyć nową jakość hokeja, osiągając większe sukcesy – mówił na rozpoczęcie konferencji Piotr Krysiak, prezes klubu.

dzie zależało w głównej mierze od uzyskiwanych rezultatów. Życzę motywacji i powodzenia – powiedziała Ewa Zglobicka, dyrektor ds. sprzedaży PBS.

Prezes Piotr Krysiak stwierdził, że wierzy, iż dobrą, ambitną postawą drużyna zdobędzie sobie sympatię i hojność sponsorów. – Sukces otwiera wiele drzwi, a firmy chcą się utożsamiać z sukcesem. Pamiętajcie o tym – powiedział, zwracając się do zawodników.

z tym fachem. Pracował z drużynami młodzieżowymi i seniorskimi, prowadził kadrę Słowacji do lat 16 i 17, najdłużej związany był z Popradem. Wychował kilku przyszłych mistrzów świata, dziś grających w NHL. Przez 8 lat pracował w Niemczech, prowadząc jeden z II-ligowych zespołów.

Trener Jozef Skokan jest ciekaw, czy uda mu się w tak krótkim czasie przywrócić u zawodników świeżość i szybkość. – Z taką sytuacją jeszcze nigdy się nie spotkałem, więc nie ukrywam, że muszę trochę eksperymentować. Już zmieniłem cały cykl szkoleniowy. Od dziś zaplanowałem tylko jeden trening dziennie na lodzie, drugi będzie miał charakter rekreacyjny. Do tego dojdzie jeszcze codzienna odnowa biologiczna. Mam nadzieję, że będzie to skuteczna terapia na przemęczenie organizmów, z czym właśnie mamy do czynienia – ocenił.

Czwórka Słowaków i kto jeszcze?

Krystalizuje się skład zespołu, choć jeszcze są możliwe korekty. Jednak już dziś można powiedzieć, że barwy sanockiego klubu reprezentować będą Słowacy: Wiliam Cacho (napastnik), Tibor Schneider i Dusan Brincko (obrońcy) oraz Czech Martin Vozdecky (napastnik). Nie jest przesądzone, czy zostanie w Sanoku Rosjanin Jewgienij Afonow. Prawdopodobnie podzieli los trzech swoich kolegów i trenera, choć rozważana jest opcja pozostawienia go w drużynie jako piątego obcokrajowca. Nie sprzyja jej trener J. Skokan, który wolałby widzieć na tym piątym miejscu dobrego obrońcę.

– Jeszcze szukamy wzmocnień, teraz już krajowych. Na pewno zrobimy wszystko, aby w drużynie znaleźli się najlepsi zawodnicy, jacy są możliwi do pozyskania i na jakich nas stać – zapewnił na zakończenie konferencji prezes P. Krysiak.

Marian Struś



Czwórka Słowaków, która będzie bronić barw CIARKO KH. Czy okaże się dobrym wzmocnieniem? Od lewej: Tibor Schneider, Martin Vozdecky, Wiliam Cacho i Dusan Brincko.

Receptę, jak osiągnąć sukces, przedstawił Ryszard Ziarko, prezes firmy CIARKO. – Siła każdego z was tkwi w was samych. Jeśli zawodnik ma wewnętrzne przekonanie, że musi rzetelnie pracować na treningach i wkładać w każdy pojedynek maksimum wysiłku, jeśli tę wewnętrzną siłę uzewnętrznia w występach na lodzie, osiągnie sukces – stwierdził.

– Instytucje finansowe w ostatnim czasie nie są skłonne do sponsorowania sportu, jednakże Zarząd naszego banku, wzorem lat ubiegłych, podjął decyzję na „tak”. Czy zawsze tak będzie? To bę-

Na marginesie warto dodać, że sanocki hokej wspierają również takie firmy jak: sanocki oddział PGNiG, Trans NG, SPGK, Autosan, Partner PBS, Automet, Poligrafia i Eureka Plus.

Nowy trener unika deklaracji

Nowym trenerem I zespołu został 53-letni Słowak Jozef Skokan, wcześniej przez ostatnie dwa miesiące, trener-koordynator pracy z młodzieżą w CIARKO KH. To znany w słowackim hokeju, doświadczony szkoleniowiec, od 24 lat związany

Rewolucja za pięć dwunasta

Miał być mocny „wschodni huragan”, skończyło się tornadem, które zmiotło rosyjski zaciąg. Podczas rewolucyjnej nocy z 27 na 28 sierpnia zarząd CIARKO KH zrezygnował z trzech rosyjskich hokeistów: Aleksandra Klimowa, Aleksandra Golca i Wiczesława Triasunowa. Nie ostatecznie także rosyjski szkoleniowiec Wiktor Jakimow.

O ile po meczu z HK Trebisov można było spodziewać „wylotu” rosyjskich hokeistów, którzy wyraźnie przebrali konfrontację z testowanymi Słowakami, o tyle mało kto spodziewał się rezygnacji z usług trenera Jakimowa. Tymczasem zarząd zdecydował, że pozostawienie Wiktora Jakimowa nie wróży uzyskaniu oczekiwanych wyników. Ze wschodniego zaciągu postanowiono zatrzymać jeszcze na testach Jewgienija Afonia, najlepszego z Rosjan. Miejsca trzech pozostałych hokeistów rosyjskich zajęli: dwaj napastnicy: Czech Martin Vozdecky i Słowak Wiliam Cacho oraz jeden obrońca Słowak Tibor Schneider. Równocześnie postanowiono, że nadal testowani będą: Dusan Brincko i wspomniany Afonin.

Śmiałe i radykalne decyzje działaczy Ciarko KH stały się tematem numer jeden w kręgach hokejowych. Generalnie uznano je jako krok we właściwym kierunku. – Nikt normalny nie przystanie na pozostawieniu o klasę gorszych zawodników w imię przyjaźni polsko-ra-

dzieckiej – mówi Jerzy K., jeden z wieloletnich kibiców sanockiego hokeja.

Bardziej podzielone były głosy w sprawie losów trenera Wiktora Jakimowa. Wielu obserwatorów treningów przezeń prowadzonych doceniało jego warsztat pracy, uważając, że powinien pozostać w Sanoku. Ale były też głosy przeciwne, którym nie sposób nie przyznać racji. Przeciwno Jakimowowi przemawiała też desperacka obrona zaciągu rosyjskiego i przekonanie, że cała czwórka Rosjan za chwilę będzie grała na wysokim poziomie. – Miesiąc trenowali i żadnych postępów nie poczynili – mówili zwolennicy rozstania się z Jakimowem. Inni podkreślali wściekłość rosyjskiego trenera na pojawienie się w Sanoku Słowaków i coraz bardziej widoczny konflikt na linii: drużyna – trener.

Jeśli ocena sytuacji jest właściwa, można powiedzieć, że rewolucja w Ciarko KH za pięć dwunasta przed rozpoczęciem rozgrywek była potrzebna.

Marian Struś

Sparing z Unią dał niewiele odpowiedzi

W ostatnim sparingu przed inauguracją rozgrywek hokeiści CIARKO KH przegrali w Oświęcimiu z Unią 7-4 (3-3, 1-0, 2-1). Bramki dla KH zdobyli: Bigos, Mateusz Solon, Cacho i Poziomkowski.

Sanocianie pojechali do Oświęcimia bez dwójki swoich bramkarzy – Jańca i Rockiego, których miejsce zajęli juniorzy: Kamil Wajda i Mateusz Skrabalak. W drużynie zabrakło też kontuzjowanych: Kosteckiego, Demkowicza, Zielińskiego, Strzyżowskiego i Połęczarza. – Z pewnością brak tych zawodników miał wpływ na grę naszego zespołu i wynik, jednak należy powiedzieć sobie szczerze: nie graliśmy dobrze. Jeśli miałbym mówić o miłych zaskoczeniach, z pewnością takowym był bardzo dobry występ młodego Krystiana Cyganika, który był jednym

z najlepszych naszych obrońców. Cieszyć może też gol zdobyty przez innego juniora, Mateusza Solona. I to wszystko z plusów – powiedział po meczu Piotr Krysiak, prezes klubu.

Z opinii jego, a także innych obserwatorów, wynika, że nie był to wielki mecz w wykonaniu obcokrajowców. Martin Vozdecky już w I tercji wdał się w kłótnię z sędzią, za co otrzymał karę meczu i musiał udać się do szatni. Nie błyszczał Jewgienij Afonin. Z pozostałych poprawnie grał Tibor Schneider, nieźle Dusan Brincko.

emes